№ 116 Kraków, Niedziela 21 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 196.

Zabójstwo oficera bułgarskiego.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę na granicy bułgarskiej został zastrzelony przez żołnierzy tureckich pułkownik bułgarski, który sprawdzał patrole graniczne,

Rząd turecki wyraził natychmiast swe ubolewanie posłowi bułgarskiemu z powodu tego zajścia, wieść jednak o wypadku przedostała się do kraju i wywołała ogromne wzburzenie. Zwłaszcza młodsi oficerowie armii i Macedończycy wyzyskują morderstwo do prowadzenia agitacyi przeciw Turcyi.

Wzburzenie w Sofii.

Sofia. (Tel. wł.) „Wojenni Iswestija" umieściła gwałtowny artykuł przeciw rządowi tureckiemu. **W mieście panuje wielkie wzburzenie**

W wielu miastach przygotowują się demonstracye i zgromadzenia protestujące zwrócone przeciw Turcyi.

Korpus oficerski tutejszy chciał urządzić za duszę zabitego nabożeństwo żałobne. Zostało ono jednak zakazane.

Pismo „Wolja" podaje wiadomość, że zabójstwo zostało spełnione na rozkaz młodotureckiego komitetu.

Sprawy austro-węgierskie.

Napad socyalistów na zgromadzenie.

Insbruk. (Tel. wł.) Na zgromadzenie wyborcze niemiecko-wolnomyślnych, którzy obradowali pod przewodnictwem wiceburmistrza Dr Wenina napadli socyaliści, chcąc je rozbić. Wpadłszy do lokalu zaczęli bombardować prezydyum i zgromadzonych stołkami i kuflami. Przyszło do bójki, w czasie której napastników wyrzucono za drzwi.

Policya przedsięwzięła przed lokalem, gdzie zgromadzenie się odbywało, szereg aresztowań.

Przedłożenie ustaw wojskowych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj był przyjęty przez cesarza na audyencyi hr. Khuen-Hedervary i austryacki minister obrony krajowej. Dzisiaj zaś był u cesarza minister Hazai. Wszystkie te audyencye stoją w ścisłym związku ze sprawą wniesienia przedłożeń wojskowych w Izbie posłów.

Cesarz udzielił już swego pozwolenia na wniesienie ustawy, która prawdopodobnie wo wtorek dnia 23 b. m. zostanie Izbie przedłożona.

Komisya wojskowa podejmie prace nad nową ustawą zaraz po Zielonych Świętach.

Z Rosyi.

Fałszerze testamentu ks. Ogińskiego przed sądem.

Petersburg. (Tel. wł.) Dymitr Wonlarlarskij zeznał, iż poznał się w Paryżu z Pileckim, który zawiadomił go, że ks. Ogiński cały swój majątek zapisuje Wonlalarskiemu. Następnie Pilecki przybył do Petersburga, wyjaśnił Wonlarlarskiemu treść testamentu i wskazał świadka Olszewskiego. Podsądny, zasięgnąwszy informacyj, uwierzył Pileckiemu. Mnóstwo rzeczy wskazywało na to, iż testament istnieje faktycznie. Do podsądnego zjawili się księża — być może przebrani — proponowali mu przyjęcie katolicyzmu. Testament otrzymał od sekretarza konsystorza Proniewskiego i przedsiębrał wszelkie środki, aby spadek po ks. Ogińskim przypadł mu w drodze postępowania prawnego. Oskarżenie całe przeciwko niemu zbudowane zostało jedynie na podstawie mylnych(!) zeznań niektórych oskarżonych.

Petersburg. (T. B.) W procesie o testament ks. Ogińskiego oskarżony Michałowski oświadczył, że ks. Ogiński pozostawił dwa testamenty. Oba podpisali, jako świadkowie Michałowski i Olszewski. Polacy byli niezadowoleni, że posiadłości Ogińskiego mają przejść na Rosyan i dlatego oświadczyli, że Olszewski i Moszkowicz są przekupieni a testament sfałszowany.

Plon denuncyacyi „Now. Wrem."

Petersburg. (Tel. wł.) Z rozporządzenia ministerstwa oświaty internat przy żeńskiem gimnazyum katolickiem przy kościele św. Katarzyny, którem zarządzała hr. Ledóchowska, od przyszłego roku szkolnego zostanie zamknięty.

Wizyta niemieckiego następcy tronu.

Carskie Sioło. (Tel. wł.) Niemiecki następca tronu wraz z żoną był na nabożeństwie w cerkwi pałacowej. Po nabożeństwie odbyło się śniadanie na 500 nakryć. — Car Mikołaj wzniósł toast na pomyślność młodej pary, orkiestra odegrała hymn narodowy niemiecki. Wieczorem odbył się obiad familijny.

Proces łapownika.

Moskwa (Tel. wł.) W procesie Reinbota trwa w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków na stwierdzenie tego, że w „gradonaczalstwie" żądano od utrzymujących domy schadzek i restauracye z gabinetami wysokich okupów, rzekomo na cele dobroczynne, grożąc w przeciwnym razie cofnięciem pozwolenia. Swiadków takich przesuwa się cały szereg. Jeden z nich, sekretarz stowarzyszenia restauratorów opowiada, że żądano od niego, ażeby zebrał od restauratorów 25 tysięcy rubli na rzecz policyjnego towarzystwa dobroczynności, w zamian za co będą mogli utrzymywać gabinety. Właściciele restauracyj nie zgodzili się jednak na to. Wieliczkinowa zeznaje, że żądano od niej tysiąc rubli za pozwolenie otwarcia kinematografu. Dyrektorowie „Ermitażu" zeznają, że Korotkij targował się z nimi o wysokość ofiary na dobroczynność i groził protokołami. Podobnie brzmią zeznania całego szeregu innych świadków.

Moskwa. (Tel. wł.) Swiadkowie w sprawie opłat, wnoszonych przez kluby, zeznali, że kluby, które mało płaciły na dobroczynność, lub nie chciały płacić sum obiecanych, zostały zamykane. W klubie artystycznym, który płacił duże sumy, gra odbywała się bez przeszkód.

Związek akademii słowiańskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsza akademia nauk projektuje utworzenie związku akademii i naukowych towarzystw słowiańskich, w skład którego weszłaby cesarska akademia nauk, czeska akademia umiejętności w Pradze, południowo-słowiańska (chorwacka) w Zagrzebiu, serbska królewska akademia nauk w Belgradzie, polska Akademia Umiejętności w Krakowie, oraz inne słowiańskie towarzystwa naukowe, niemające celów politycznych. Projektowany związek będzie miał wyłącznie zadania naukowe: 1) urzeczywistnienie wspólnemi siłami i funduszami większych rozmiarami przedsięwzięć w dziedzinie nauk słowiańskich i 2) organizacyę zjazdów naukowych działaczy słowiańskich.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.

Zdrowie papieża.

Rzym. (T. B.) „Tribuna" donosi: Stan papieża jest zadowalniający. Ataki gośćca się zmniejszają. Papież przychodzi codziennie do biblioteki i odbywa tam konferencye z prałatami i sekretarzami stanu.

Uroczystości angielskie.

Rzym. (Tel. wł.) „Osservatore Romano" donosi, że papież na uroczystości do Londynu wysyła nadzwyczajną misyę, na czele której stanie były nuncyusz wiedeński Granito di Belmonte. Otrzyma on stanowisko posła nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Ogromne powodzie.

Berno (T. B.) W znacznej części Moraw od wczoraj jest powódź, która zwłaszcza wielkie szkody wyrządziła w Kunowicach (pow. Węg. Hradyszcze) i w okręgu Węg. Brodów. **Wiele rzek wystąpiło z brzegów. Szereg miejscowości stoi pod wodą**, mosty pozrywane, drogi zniszczone W nocy woda zaczęła opadać, ale wobec dalszego deszczu, zachodzi obawa ponownego wzrostu.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł). Przy obecnych wyborach na 144 kandydatów 129 wyszło z urny przy pierwszem zaraz głosowaniu, gdyż nie mieli zupełnie kontrkandydatów.

Proces o spadek po królu Leopoldzie.

Bruksela. (Tel. wł.) Adwokat Jaspar, który prowadzi proces o spadek po królu Leopoldzie stwierdził w sądzie, że król w ostatnich czasach swego życia miał około 30 milionów rocznego dochodu. W chwili śmierci posiadał około 101 milionów majątku, z czego spadkobiercy t. j. księżniczki otrzymały 21 milionów. O 54 milionów toczy się proces, zaś 26 milionów uwiozła bar. Vaughan w trzech kufrach zaraz po śmierci króla.

Palenie zwłok w Prusach.

Berlin. (T. B.) Sejm pruski uchwalił dzisiaj w trzeciem czytaniu w imiennem głosowaniu ustawę o paleniu zwłok 156 głosami przeciw 155.

Francya a Maroko.

Paryż. (T. B.). Minister wojny Berteaux odbył wczoraj konferencyę z jenerałem Damade o sytuacyi w Maroku. „Eclair" dowiaduje się, że w najkrótszym czasie Francya wyśle jeszcze 15.000 żołnierzy do zachodnich wybrzeży marokańskich.

Ułaskawienie więźniów politycznych.

Londyn. (T. B.) „Daily Mail" donosi z Meksyku: Wszyscy więźniowie polityczni zostaną na podstawie ustawy amnestyjnej wypuszczeni na wolność.

Obawy rządu.

Mukden. (T. B.). Na zarządzenie rządu centralnego zakazano dziennikom ogłaszanie wiadomości, niekontrolowanych **o czynności Rosyi i Japonii w Mandżuryi.**

Z chwili bieżącej

Sprawa Tatarczucha, o której przed paru dniami donosiliśmy jest zbyt znamienna dla naszych stosunków, żebyśmy ją uważali za załatwioną przez postanowienie sędziego — zarządzając zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Pan Tatarczuch wniósł do sądu podanie, w którym pisze między innymi.

Ze względu na to, że pozostawanie pod zarzutem, iż się jest człowiekiem o zakwestyonowanej poczytalności, — człowiekiem o wątpliwem zdrowiu umysłowem — nie należy do sytuacyi życiowych, ani bardzo zaszczytnych, ani bardzo miłych — wnoszę:

Świetny c. k. sąd raczy natychmiast, bez żadnej, choćby jak najkrótszej zwłoki wydać zarządzenia, niezbędne celem zbadania stanu umysłu oskarżonego.

Dalej wnoszę o bezwłoczne przesłanie odpisu niniejszego podania panu c. k. Ministrowi sprawiedliwości, aby natychmiast mógł dowiedzieć się o tem, że w walce mej przeciw sądownictwu zachodnio-galicyjskiemu strona przeciwna posłużyła się środkiem walki tak „szlachetnym", jak to zupełnie nieuzasadnione podd nie mej umysłowości badaniu lekarskiemu.

Istotnie przyśpieszenie decyzyi lekarskiej, jest chyba wskazane w tym wypadku wszelkiemi względami.

Ruch wyborczy.

Kandydatury Rady Narodowej.

Rada Narodowa zatwierdziła wczoraj w dalszym ciągu następujące kandydatury na okręgi wiejskie:

Sanok-Rymanów-Dukla: Dr Stanisław Starowieyski.

Sądowa Wisznia-Rudki Sambor: Dr Aleksander hr. Skarbek.

Na okręgi miejskie:

Miasto Przemyśl: Dr Ernest Adam.

Żółkiew-Rawa Ruska-Sokal: Dr Stanisław Starzyński.

Rada narodowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Cieńskiego i przy udziale wszystkich 30 członków dwa posiedzenia, jedno przedpoł., trwające od g. 10 do $^1/_2$2 i od 7 do 11 wiecz. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad kandydaturami w poszczególnych okręgach, zatwierdzono wczoraj już podane kandydatury.

Obszerną dyskusyę przeprowadzono nad sprawą kandydatur poselskich żydowskich i uchwalono rezolucyę, że Rada nadzorcza trwa przy swej uchwale z dn. 8 maja, przyznającej żydom 9 mandatów i poleca komisyi wykonawczej podjęcie kroków ku zrealizowaniu owej uchwały i przedłożenia na najbliższem posiedzeniu odnośnych wniosków. Uchwalono dalej uznać okręg miejski XIX. (Bochnia-Wieliczka-Podgórze) jako narodowo zagrożony (!) z tego powodu, że obok 2 kandydatów narodowych, kandyduje tam z całą forsą socyalista. Pos. Stapiński na zapytanie, wystosowane do niego, jakim sposobem dzieje się, że nie zatwierdzeni przez Radę nar. członkowie stronnictwa, dalej ubiegają się o mandat poselski, oświadczył, że stronnictwo użyje wszystkich przysługujących mu środków celem uniknięcia rozbijania jedności narodowej w okręgach zagrożonych. Sprawę uchwalenia odezwy do wyborców, odłożono do następnego posiedzenia i wybrano dla niej referenta Dr Rutowskiego.

W końcu przy sposobności odpowiedzi prezesa Tadeusza Cieńskiego na wystosowane do niego zapytania, wyrażono gorące uznanie dla kierownika biura Rady nar. Jana Leszczyńskiego za jego pełną posiedzenia pracę.

Krowodrza.

Na wczoraj zwołało stronnictwo chrześcijańsko-socyalne poufne zgromadzenie w Krowodrzy celem omówienia kandydatur do Rady państwa. Przybyli na nie bardzo licznie obywatele z Krowodrzy, stawili się również licznie socyaliści, choć zupełnie nie byli zaproszeni.

Kiedy zwołujący zebranie zauważyli, że przybyło bardzo wielu socyalistów-niewyborców i z innych zupełnie dzielnic, nie chcieli ich do zebrania dopuścić. Kiedy jednak „urzędnik" Kasy chorych (znowu!) tow. Jaroszewski słowem honoru zaręczył, że socyaliści będą się przyzwoicie zachowywali, pozwolono im zostać na sali. I trzeba przyznać, iż danego słowa dotrzymali i zebranie odbyło się w zupełnym spokoju i trwało do godz. 11 w nocy.

Zagaił zebranie przewodniczący Związku właścicieli realności p. Stączek, którego też wybrano przewodniczącym zgromadzenia. Sekretarzował p. Horowicz.

Pierwszy zabrał głos p. St. Zgórniak i w blisko dwugodzinnem przemówieniu przedstawił szczegółowo swój program oraz zaznaczył, że stoi na zasadzie solidarności Koła polskiego. Nie szczędził też gorzkich słów prawdy partyi socyalistycznej, co dawało raz po raz powody do ostrych utarczek.

Po przemowie p. Zgórniaka, którą obywatele Krowodrzy przyjęli hucznemi oklaskami, rozpoczęła się dyskusya. Przemawiali p. Horowicz, który przedstawił pracę stronnictwa chrześc.-społecznego dla gmin podmiejskich, p. Jaroszewski (soc. dem.) który, jak zwykle napadał ostro na Koło polskie za jego stanowisko wobec rządu. Mimo wszystko trzeba przyznać, iż mówił przyzwoicie, tak, że bez awantur po jego przemówieniu i po sprostowaniach i odpowiedziach pana Zgórniaka zebranie zakończono.

Krowodrzanie — wyłączając ma się rozumieć socyalistycznych „wyborców", którzy potem kupami wracali do miasta (!) — przyjęli bardzo przychylnie program pracy przedstawiony przez p. Zgórniaka i oświadczyli, że chętnie jego kandydaturę poprą.

Rzeszów.

I w naszym okręgu robi się wybory, ale za kulisami. P. Dr Biliński swoją krecią robotą zrobił tyle, że X. Leonard Lasocki wskutek zakazu X. biskupa Pelczara o mandat ubiegać się nie może. A że X. Leonard Lasocki, jako gorliwy pracownik na niwie chrześcijańsko-społecznej miał szerokie szanse powodzenia przed znienawidzonym od wszystkich wyborców tak mieszczan, jako też urzędników kandydatem „Prawicy", zachodzi więc teraz słuszna obawa, jak chodzą posłuchy, że wielu chrześcijańskich wyborców zupełnie się uchyli od głosowania, a nie odda głosu na ekscelencyę Bilińskiego.

El. M.

Strzyżów.

I ty, Ziemio Strzyżowska, nie jesteś najpodlejszą między... okręgami wyborczymi!

O mandat z okręgu Strzyżów-Jasło itd. ubiega się, jak wiadomo, prof. Dr Jaworski — konserwatysta. Przyjechał on we środę 17 hm. aż z Krakowa, aby zaszczycić i uszczęśliwić swą osobą miasteczko Strzyżów, aby się pokazać jego mieszkańcom.. w powozie i złożyć wizyty kilku żydom. Poza tem nikt z mieszczan oblicza jego zbliska nie oglądał. Zajechał bowiem do p. Wołkowickiego, właściciela dóbr, zamieszkałego w Przedmieściu strzyżowskiem i tutaj udzielał audyencyi kilku „Ojcom miasta". Na godz. 6 wieczorem zwołał zgromadzenie w synagodze, gdzie do samych żydów przemawiał naganiacz jego, żyd.

Mieszczan pominął zupełnie!

Dlaczego pan Dr Jaworski nie zapytał się wszystkich swych wyborców, czego im potrzeba, dlaczego nie porozumie się z mieszczaństwem, które przecież tworzy większość, a którego głosów potrzebuje także, aby wejść do parlamentu. Zapewne liczy na to, że ci panowie, z którymi rozmawiał, wpłyną na mieszczan, a ci ślepo pójdą za ich głosem.

Oby się tylko Dr Jaworski nie zawiódł, bo dziś mieszczanin nie jest tym manekinem, którego się nakręci, a on wyuczonym krokiem pójdzie do urny wyborczej.

Mieliśmy nadzieję, że pan burmistrz zrozumie, że kandydat przed wyborcą, a nie wyborca przed kandydatem winien stanąć, niestety zawiedliśmy się!... *Zawiedziony.*

Sokołów.

W dniu 17-go odbyło się tu zgromadzenie wyborców z okręgu sądowego sokołowskiego, należącego do okręgu wyborczego Tarnobrzeg-Nisko.

Zgromadzenie było bardzo liczne, przemawiali Jan Ożóg z Sokołowa i kandydat na posła X. Stojałowski, profesor Grabski ze Lwowa. X. Wolanin z Jeżowego i W. Wiącek.

P. Ożóg zrzekł się po krótkiej dyskusyi swej kandydatury na rzecz p. Wiącka, wobec czego szanse tegoż poszły w górę tem bardziej, że i X. Wolanin, którego kandydaturę wysunęli włościanie z Jeżowego, największej wsi w powiecie niżańskiem, oświadczył, iż kandydując starać się będzie odbić ludzi kandydatom ludowcom, pomagającym sobie w agitacyi wyborczej brzęczącymi argumentami i piwem, a natomiast całą siłą popierać będzie p. Wiącka.

Do hr. Lasockiego zraża lud to, że popiera go Mojsie Kanarek, przy szalonej agitacyi wszystkich żydów w okręgu.

Przypuszczają tu, że p. Wiącek wyjdzie z większości

Do czego dochodzi?

Z Rozwadowa piszą: W „Korespondencyi wyborczej" Nr. 9 z 16 maja czytamy, że w Brandwicy nad Sanem odbyło się zgromadzenie wyborcze ludowców, które zagaił Knopf z Rozwadowa, tymczasem zgromadzenie to zagaił słynny pomocnik Mojsiego Kanarka Izrael Kropf żydziak z Rozwadowa.

Mało było powiatowi Mojsiego, ma teraz z łaski p. Stapińskiego i Srula.

Czy się też kandydat hr. Lasocki, który do księży w Pniowie mówił, że poparcia żydów nie żąda — nie wstydzi tego?

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się dzisiaj w południe przy licznym udziale publiczności doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. Posiedzenie otworzył i przewodniczył mu J. E. Stanisław hr. Tarnowski, długoletni prezes tej najwyższej naszej instytucyi naukowej.

W uroczystości wzięli udział wszyscy niemal krakowscy członkowie Akademii, między innymi rektor Uniw. Jagiell. prof. Witkowski, wielu bardzo członków przybyło z poza Krakowa. Przybył nadto minister dla Galicyi Dr Zaleski, oraz namiestnik Dr M. Bobrzyński i JE. Kaz. Chłędowski.

Przemowę powitalną wygłosił prezes Akademii St. hr. Tarnowski. Witał on przybyłych na posiedzenie ministra i namiestnika oraz członków Akademii i publiczność. — W przemowie swej podkreślił hr. Tarnowski fakt, że Akademia przy poparciu Wydziału krajowego i b. ministra skarbu Dra Bilińskiego przystąpiła do rozszerzenia gmachu Akademii przez zakupno dwóch kamienic obok położonych, na miejscu których stanie nowy gmach, mogący pomieścić choć w części bogate zbiory Akademii. Następnie w pięknym wywodzie przedstawił prezes Akademii ogromne znaczenie nauki dla ludzkości, a w szczególności dla naszego narodu. Wreszcie silnie zaakcentował mowca wielkie znaczenie i potrzebę, by obok Akademii powstawały niezależnie od Akademii samoistne zakłady naukowe.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Akademii Dr B. Ulanowski, którego sprawozdanie pomieszczamy poniżej.

Sprawozdanie sekretarza.

Dr Bolesław Ulanowski, sekretarz generalny Akademii Umiejętności w sprawozdaniu rocznem wspomniał naprzód o śmierci sześciu członków Akademii, a mianowicie Feliksa Kreutza (mineraloga) Giovanni Schiaparellego astronoma w Medyołanie, Stan. Kostaneckiego w Bernie, Jul. Brühla w Heidelbergu, Wł. Gosiewskiego w Warszawie i prof. Un. Jag. Maryana Sokołowskiego. Temu ostatniemu historykowi sztuki poświęcił prof. Ulanowski serdeczne wspomnienie i niezwykle trafną i subtelną analizę jego talentu i twórczości.

Następnie zaznaczył profesor Ulanowski, że rozszerzenie gmachu Akademii zostanie przeprowadzone do jesieni r. 1913. Senat Uniw. Jagiel. przekazał 10.000 kor na pomnożenie funduszu Encykiopedyi Polskiej, ktorej tom. I. jest już w druku. Ks. Lubomirscy złożyli w Akademii 72.000 koron na wykłady w Uniw. Jagiel. z zakresu Litewszczyzny. Ks. Marya Lubomirska uzupełniła ten fundusz kwotą 30.000 kor. Ś. p. Wilczkowski zapisał Akademii 1000 rubli.

W sierpniu r. 1910 zmarł Dr Wł. Kretkowski, który za życia cały swój majątek, wynoszący przeszło 400.000 koron, podarował Akademii ze zleceniem urządzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim dodatkowych wykładów z zakresu czystej matematyki. Część odsetek ma być nadto używana na ułatwienie matematykom polskim kształcenia się zagranicą.

Rozwój naukowy Wydziałów i Komisyi akademickich postępuje prawidłowo i nieustannie, zarówno wydawnictwo źródeł porozbiorowych, jak wydawnictwo podręczników przyrodniczych, badania egiptologiczne, wydawnictwo Greckich Ojców Kościoła posuwają się naprzód.

Na tej drodze kroczyć należy do postępu, polegającego nie na chwilowych efektach, ale na konsekwentnej pracy reprezentowanej przez należycie przygotowanych i w przedmiocie zamiłowanych współpracownikach.

Akademia z pewnością tego kierunku nigdy nie opuści.

Nowi członkowie Akademii.

Na Wydziale filologicznym zamianowany został jako członek-korespondent: Dr Kazimierz Nitsch, prof. filologii słowiańskiej na Uniw. Jagiell.

Na Wydziale historyczno-filozoficznym jako członek czynny krajowy: Dr Stanisław Krzyżanowski, prof. historyi na Uniw. Jagiell., a jako członkowie-korespondenci: Dr Karol Kadlec, prof. Uniw. czeskiego w Pradze i Dr Kazimierz Twardowski, prof. filozofii na Uniw. we Lwowie.

Najwyższem postanowieniem z dnia 15 kwietnia b. r. cesarz zatwierdził wybory, dokonane dnia 23 maja b. r., następujących członków zagranicznych:

Wydział filologiczny: członkowie czynni zagraniczni: Aleksiej Aleksandrowicz Szachmatow, prof. języka rosyjskiego na Uniwersytecie w Petersburgu. Dr Ulrych Wilamowitz-Moellendorf, prof. filologii klasycznej na Uniw. w Berlinie. Członek-korespondent: Antoni Meillet, prof. językoznawstwa porównawczego w College de France w Paryżu.

Wydział matematyczno-przyrodniczy: członek czynny zagraniczny: Jacques Loeb, prof. biologii w „Rockefeller Institute for medical research" w Nowym Jorku.

Nagrody Barczewskiego.

W bieżącym roku Komitet, wybrany dla poczynienia wniosków w sprawie przyznania nagrody imienia ś. p. Probusa Barczewskiego, miał ponadto rozpatrzeć się w produkcyi naukowej polskiej za lata 1909 i 1910 z powodu, że na rok 1911 po raz pierwszy przypadło udzielenie nagrody, ewentualnie nagród, imienia ś. p. Włodzimierza Spasowicza.

Dzieła, którym Komitet uwagę swoją poświęcił, są następujące.

1. Maciej Loret: Kościół katolicki a Katarzyna II. (1772–1784). Bardzo sumienna, przeważnie na materyałach archiwalnych oparta monografia.

2. Jasiński Ł.: Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII. Jahrbundert.

3. Finkel Ludwik: Elekcya Zygmunta I.

4. Kubala Ludwik: Szkice historyczne. Serya III.

5. Limanowski Bolesław: Stanisław Worcell.

6. Bujak Franciszek. Galicya Tom I. i II.

Komitet rozpatrzył szczegółowo dzieła pp. Finkla, Kubali, Limanowskiego, Bujaka, Balzera, Kutrzeby, Windakiewicza, Sokolnickiego i t. p. razem aż 20 autorów i zaproponował przyznać nagrodę literacką Barczewskiego prof. Janowi Bołoz-Antoniewiczowi za dzieło o Grottgerze.

Całą zaś nagrodę im. W. Spasowicza kom. zaproponował udzielić po połowie (t. j. po 1.500 kor.) p. Henrykowi Struvemu za dzieło „Historya logiki jako teoryi poznania w Polsce" i prof. Józefowi Tretiakowi za książkę „Bohdan Zalesk i1802—1831."

Akademia wnioski te zaakceptowała.

Nagrodę malarską im. Barczewskiego przyznała Akademia na wniosek Komitetu panu Włodzimierzowi Tetmajerowi. Komitet zastanawiał się nad dziełami pp. Gałki, Kuglera, Grotta, Podgórskiego, Filipkiewicza, Uziębły, Pieńkowskiego, Karpińskiego, Kazimirowskiego, Vlastimila Hofmana, Fałata, Pańtocha, Sichulskiego, Boznańskiej, Axentowicza, Weissa, Kossaka, Mehoffera, Malczewskiego, Rubczaka i Jabłczyńskiego. O twórczości Tetmajera pisze:

Faktem pewnej doniosłości stała się pod koniec roku zbiorowa wystawa około 50 obrazów p. Włodzimierza Tetmajera. Była ona dowodem podziwienia godnej pracowitości, ile że mieściła przeważnie utwory ukończone w r. 1910, a zarazem ciągłej dążności artysty ku wydoskonaleniu się. Jędrna, swojska nuta znakomicie schwycona brzmiała we wszystkich dziełach tego wybitnego kolorysty, umiejącego odczuć barwny obraz wsi z okolic Krakowa, domostwa naszego ludu i malowniczego typu, jakim jest dziarski a lubujący się w żywych kolorach Krakowiak. Jakkolwiek w tym zbiorze nie było jednego jakiegoś dzieła, któreby można uważać za najwyższy skoncentrowany wyraz tego, co nam p. Tetmajera talent dać może, to jednak całość wystawy dawała miarę niezwykłych zalet twórczości artysty, kilkanaście było utworów wybornych, a nad innemi górowały obserwacyą światła i perspektywy powietrznej, oraz efektownem wykonaniem: „Przodownica" i „Zniwo".

Inne nagrody.

Nagrodę im. Mikołaja Reya w kwocie 4100 kor. i złoty medal przyznano p. Henrykowi Sienkiewiczowi za 8-me wydanie powieści „Ogniem i mieczem", które się pokazało w r. 1909 i za całą działalność literacką.

Nagroda im. ś. p. Włodzimierza Spasowicza, wynoszącą 3000 koron, przyznano w połowie, t. j. 1500 kor. prof. Henrykowi Struvemu za jego książkę „Historya logiki w Polsce", a drugą połowę prof. Józefowi Tretiakowi za monografię o Bohdanie Zaleskim.

Nagrodę im. Dra Jonatana Warschauera w kwocie 2000 kor. za polską oryginalną pracę z dziedziny nauk lekarskich przyznano prof. Drowi Leonowi Popielskiemu ze Lwowa za pracę z dziedziny fizyologii i patologii.

Nagrodę z fundacyi Konstantego Simona w kwocie 900 kor. za prace napisane w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki przyznano prof. Drowi Wacławowi Sierpińskiemu za ogół prac z czystej matematyki, ogłoszonych po polsku w latach 1909 i 1910.

Dalszy ciąg dyskusyi polskiej w sejmie pruskim.

W pruskiej Izbie poselskiej toczyły się zeszłego piątku w dalszym ciągu obrady nad memoryałem Komisyi kolonizacyjnej.

Wolnomyślny Pachnicke dowodził, że po wczorajszych oświadczeniach ministra żadna partya nie jest zadowoloną z postaw rządu. Mowca zarzuca Polakom dążności seperatystyczne.

Następnie przemawiał poseł polski Trampczyński. Między innemi stwierdza, że państwo musi się pogodzić z myślą, że nie jest jednolitem pod względem narodowym i że wszyscy obywatele, którzy krwią swoją i mieniem muszą państwo podtrzymywać, powinni mieć pod względem narodowym równe prawa.

Wydatki, które większość narodowa z wspólnej kasy państwowej robi na zwalczanie mniejszości, są wykroczeniem przeciwko siódmemu przykazaniu.

Wywłaszczanie Polaków jest wykroczeniem przeciwko prawom Rzeszy i z tego powodu nie może nadać nabywcy prawa własności.

Narodowi liberałowie uchodzą za ludzi bez zasad, ale jedną mają zasadę, t j. zasadę uciskania słabych. Konserwatyści, głosując za wywłaszczeniem, popełnili mniej więcej to samo, co ci, którzy głosowali za śmiercią Ludwika XVI. Dziś zaś nie mają odwagi przyznać się do błędu, bo się obawiają hakatystów,

Teatralne wrzaski hakatystów uważa się za głos ludu, tymczasem hakatyści dla tego krzyk podnoszą, gdyż żyją ze swego towarzystwa.

Ogólny bilans całej polityki antypolskiej jest nadzwyczaj smutny pod względem finansowym i materyalnym.

Stowarzyszenie hakatystyczne ma w sobie coś pogardy godnego; chce ono narody poszczuć przeciw sobie wzajemnie, żąda od członków, by o wszystkich rzekomych wykroczeniach prasy polskiej donosili prokuratoryi.

W jaki sposób jednak fałszuje się opinię publiczną, widzi się z przedstawienia stosunków polsko-ruskich. Gdybyśmy mieli tutaj tyle praw narodowych, co Rusini w Galicyi, tobyśmy nam wystarczyło.

Poseł Ströhl (socyalista) podnosi, że w rabunkowej gospodarce królów pruskich trzeba raz zrobić porządek.

Prezydent Kröcher przywołuje mowcę za te słowa do porządku.

Minister bar. Schorlemer na zarzut, że za dużo wydano na kolonizacyę, odpowiada, iż sumy, wyłożone na ten cel przynoszą 202 procent.

Zupełnie nieuzasadnione jest twierdzenie Polaków, że koloniści są wyrzutkami z całego państwa, gdyż ogółem odpowiedzieli oni oczekiwaniom.

Na tem odroczono obrady do dnia następnego.

Rosyanie o zjeździe krakowskim.

Jak było do przewidzenia, zjazd słowiański w Krakowie i założenie Tow. Przyjaciół Słowian Południowych, wywołał wściekłą furyę w obozie „istinno-ruskim". Naturalnie prym tu trzyma osławione „Now. Wremia", które jak zwykle, tak i w tym wypadku walczy swą zwykłą bronią, t. j. tak niedorzecznemi kłamstwami, że mogą one wywołać tylko uśmiech politowania. Zaznaczywszy, że mowy prof. Zdziechowskiego i Dra Konecznego „tchnęły nienawiścią do Rosyi", organ polakożerczy między innemi pisze:

„Słowianofile polscy aprobują tylko taki ruch słowiański, w którym Rosyanie nie będą brali udziału i w którym Polacy będą kierownikami, zmuszając Słowian do służenia celom ich polityki. Dotąd nie przyszło jeszcze do zbliżenia Polaków ze Słowianami na gruncie słowianofilstwa. Cała komedya (!) krakowska ma na celu skłonić Słoweńców do wyrzeczenia się zamiaru utworzenia unii słowiańskiej w parlamencie i do występowania przeciwko Słowianom (!!) wspólnie z Polakami i Niemcami, jak to dotychczas robili Polacy".

W ślad za „Now. Wrem." zabrały w tej sprawie głos nacyonalistyczny „Swiet" i „Gołos Moskwy", który w artykule swego korespondenta wiedeńskiego p. Nestora, rozpisuje się o nowej erze „austroslawizmu". Wszystkim tym dziennikom bardzo dobrą odprawę daje kadecka „Riecz", która, między innymi, pisze, co następuje:

W prawicowej prasie znów uderzono na trwogę. W Krakowie zebrał się zjazd, składający się jedynie z austryackich Słowian katolików: Polaków, Słoweńców, Cho watów. Zjazd był zarażony jawnym „antirosyjskim duchem" i prasa nacyonalistyczna bije na alarm z tego powodu, że odtąd „Polacy będą trzymać pierwsze skrzypce i kierować Słowianami". „Swiet" już piorunuje na „nowy przejaw polskiej zdrady", wyrażającej się w haśle: „Słowiańszczyzna bez Rosyi". A znany korespondent „Gołosa Moskwy" (organ Październikowców. Przyp. „Gł. Nar.") z Wiednia, p. Nestor (Swatkowskij), „nie chcąc być prorokiem nowej austroslawistycznej ery", jednakże bardzo przejrzyście przepowiada przyjście tej ery.

„Oczywiście, bardzo to smutne, że papiery Rosyi, jako członka rodziny słowiańskiej, tak ogromnie spadły wśród innych członków tej rodziny. Lecz słuszność wyznać każe, że nikt nie pracował gorliwiej nad takim smutnym końcem, jak nasi nacyonaliści. W swoim czasie wykazywaliśmy, jak ci panowie zawładnęli ideą „neoslawizmu", która miała na celu zbliżyć działaczów słowiańskich i pomódz im do likwidacyi starych rachunków i nieporozumień. Stare nieporozumienia nie zostały jeszcze zlikwidowane, a już okazały się nowe. Znana agitacya hr. Bobrińskiego w Galicyi, próba stworzenia, w Rosyi całego szeregu niemających sensu „towarzystw halicko-rosyjskich", zasłaniających sobą bądź to organizacyę wyborczą nacyonalistów do czwartej Dumy, bądź też coś daleko gorszego, coś, co może z czasem wywołać komplikacye międzynarodowe, — taka jest wstrętna karykatura, w którą zamieniły się entuzyastyczne toasty za „braci z nad Wisły". Stosunki z „braćmi z nad „Wisły" od tego czasu ogromnie się pogmatwały. Ziemstwo zachodnie, ustawa chełmska, prześladowanie organizacyj katolickich — jakie to wszystko dalekie od hasła Kramarza — „wolności, braterstwa i równości". Od tej chwili, jak „neoslawizm" został uroczyście pochowany na zjeździe w Sofii, zamiast natchnionych haseł jedności, słyszymy tylko spory o spuściznę. W kole tych sporów obracają się i pretensye, wytaczane przez naszą prasę nacyonalistyczną zjazdowi krakowskiemu.

Co mógł zaszkodzić prawdziwemu „neoslawizmowi" taki zjazd, jak krakowski? Nic absolutnie. Jeżeli to prawda, jak twierdzi p. Nestor, że „kombinacya z Rosyą w formie neoslawizmu została zaniechana i Słowianie austryaccy szukają nowych dróg i haseł", to z tego można się tylko cieszyć. Na swojem miejscu, ograniczony do swoich zadań i celów „austroslawizm" ma poważne znaczenie. Odbierać to znaczenie „neoslawizmowi", to znaczy paczyć jednoj i drugie hasło. Ogólną polityką słowiańską może być tylko ta, która liczy się z potrzebami realnemi i potrzebami poszczególnych narodowości słowiańskich, a nie narzuca się im. Potrzeby zaś realne wtedy mogą być wyjaśnione i postawione na właściwym gruncie tylko na ściślejszych zjazdach, mających do czynienia z jednolitymi i konkretnymi warunkami politycznymi."

Publiczna demoralizacya.

Nikt nie zaprzeczy, że zachodzi bardzo wiele ujemnych zjawisk, pokrywających ciemnemi plamami barwny i niewątpliwie tak ciekawy obraz współczesnej cywilizacyi.

Do takich plam należą, między innemi: alkoholizm, prostytucya, handel żywym towarem, wzrastająca wciąż zbrodniczość wśród małoletnich i apoteoza zbrodniczości.

To co tu nazywamy apoteozą zbrodniczości jest wytworem naszego wieku — to jest wieku ludzi obecnie żyjących. Współczesna apoteoza zbrodniczości uprawiana na szeroką skalę przez prasę brukową i illustracye brukowe przez kinetony przez powieści kryminalistyczno sensacyjne — jest złem bardzo wielkiem i niebezpiecznem przedewszystkiem dla młodzieży i ciemnych mas.

Wszyscy mający do czynienia z wychowaniem młodych pokoleń bardzo dobrze zrozumieją o czem tu mowa, bo współczesna apoteoza zbrodniczości ciągle napawa ich wielkim niepokojem, stwarza bowiem jeszcze jedno nowe niebezpieczeństwo poważnie zagrażające normalnemu biegowi wychowania.

Doszło przecie do tego, że przed paru laty odkryto w Wiedniu zorganizowaną bandę złożoną z dzieci a zawiązaną w celu popełniania bohaterskich czynów rozboju i grabieży. Przecież wciąż popełniane są zbrodnie przez małoletnich i to właśnie pod wpływem apoteozy zbrodniczości szerzonej przez wyżej wymienione czynniki.

Przed paru tygodniami wstrząsnął Warszawą i całą Polską mord dokonany w Warszawie na osobie właściciela pokoi umeblowanych, dokonany przez kilkunastoletniego chłopca. Chłopiec w śledztwie wyznał otwarcie, że pod wpływem lektury powieści kryminalnych postanowił obrać sobie zawód zbrodniarza!

Prawda, że podobnego rodzaju patologiczne zjawisko jest stare, jak starą jest cywilizacya ludzka, ale zachodzi tu zasadnicza różnica, że gdy dawniej uważano to za zjawisko nienormalne i sławy Herostrata nie wielbiono, nie popularyzowano — to dziś naodwrót, dziś byle łotr, oszust, złodziej, karciarz, morderca lub dama wątpliwej konduity są w oczach czytającej publiczności równo uprawnieni ze znakomitościami życia politycznego, społecznego lub nauki.

Są pisma wprost przepełnione opisami zbrodni, łajdactw i wszeteczeństw i obok

---

N. A. LEJKIN.

MAJÓWKA.

Tłom. z rosyjskiego G. Wędrychowski.

„Ach, mój Boże! Daj też, aby nie było dzisiaj deszczu!" Wzdychały w dniu 1-szym maja dorosłe córki, obarczonego liczną rodziną urzędnika starej daty, Kuwyrkina, zamieszkałego na Piaskach. Jakżebyśmy jechały w deszcz do Jekaterinhofu?... Ach, jakże się niebo zasępiło. Wasia, skoczno na strych i rozejrzyj się stamtąd, czy się nie przejaśnia...

Ojciec w szlafroku, w zadeptanych pantoflach i z fajką na długim cybuchu, chodził po pokoju i puszczał dym.

— Ot, cóż znowu! — zawołał. — Patrzcie, co sobie znowu wymyśliły! Wysyłać chłopca na strych. A gdyby tak zleciał? Ani mi się waż chodzić, bo ci uszów nakręcę! — zagroził synowi i dodał:

— Lepiej, żeby sobie deszcz padał, bo pieniądze pewniejsze w mojej kieszeni. Przydadzą się wam na trzewiki.

— Ojciec sobie dobry! — zawołała starsza córka. — Siedzimy kamieniem w domu, raz na rok wybieramy się na spacer, a ojciec życzy sobie deszczu. Pocóżeśmy w takim razie krochmaliły spódnice?

— A kto was tam wie po co? Pewnie po to, żeby sklepikarz wziął ojcowskie 20 kopiejek... I tak już Bóg wie, wiele bierzecie na książkę.

— Myli się ojciec. Krochmalu kupiłyśmy za własne pieniądze. Zarobiłyśmy sobie dwa ruble za robotę papierosów i z tego zapłaciłyśmy — mówiła młodsza córka. — Mniejsza zresztą, choćby deszcz padał. Pojedziemy zamiast łodzią, powozem. Do łodzi od nas, z Piasków, trzeba biedz z wywieszonym językiem, a tak zajedzie po nas kareta i pojedziemy wprost z domu.

— Aha! Może wam jeszcze zamówić z pod mostu Aniczkina karetę wybijaną białym atłasem? Spróbujno ugodzić się o karetę, przekonasz się, ile to kosztuje. Dzisiaj nawet za pogrzebową karetę zedrą siedm rubli. Albo łodzią, albo siedzieć w domu..

Trzecia córka poczęła płakać.

— Co to za tyrania! Sam ojciec robi nam ciągle wymówki, że nie wychodzimy za mąż i siedzimy rodzicom na karku. Jakże tu wyjść za mąż, gdy się żadnych młodych ludzi nie widuje? Dzisiaj całe gromady młodzieży będą się uwijały po Jekatierinhofie.

— Będą się uwijały, ale nie za wami, tylko za takiemi, co mają posagi.

— No, jak ci się tam podoba, gderaj albo i nie gderaj, ale my musimy być koniecznie w Jekatierinhofie — odezwała się żona.

— Pocóżem piekła pieróg z cebulą i jajami? Poszlij po karetę. Trzeba przecież, żeby dziewczęta odetchnęły świeżem powietrzem.

— Mogą sobie oddychać w ogrodzie Tauryckim. A już co się tyczy karety, to wolne żarty!

— Tatusiu, zmiłuj się... Zamów karetę. Może się uda wynająć za pięć rubli — prosiły córki.

— Pięć rnbli! A wiesz ty, że za te pieniądze wyżywimy się wszyscy przez całe pięć dni!

— My dodamy rubla z pieniędzy zarobionych za papierosy. Nie chcemy płynąć łodzią! Łódź się może wywrócić. Na Fontance dzisiaj taki ruch, że niech Bóg broni! W karetce będzie pysznie. Nawet ojciec będzie mógł sobie podpić w Jekatierinhofie, bo jeśli ojcu nogi odmówią posłuszeństwa, to my weźmiemy ojca pod ręce i zaprowadzimy do karety... W łodzi zaś powracać byłoby niebezpiecznie, musiałby ojciec mieć się na baczności...

— Ja dołożę czterdzieści kopiejek na karetę! — zawołał z miną uroczystą gimnazyalista.

— Nie, nie! I wasze pieniądze przydadzą się na domowe wydatki — odpowiedział ojciec.

Na dworze było pochmurno. Do Kuwyrkinów przybył gość, pokątny doradca, dymisyonowany rewirowy. Córki Kuwyrkina szumiały już wykrochmalonemi spódnicami w sąsiednim pokoju.

— Wedle dorocznego zwyczaju wybieracie się państwo do Jekatierinhofu - odezwał się gość, zażywając tabaki.

— A no, zamierzamy udać się łodzią, bo to wsiądzie się koło Smolnego do tramwaju, do Nowego-mostu, a stamtąd już tylko ręką sięgnąć,..

We drzwiach, wiodących do sąsiedniego pokoju, ukazała się głowa starszej córki, która pozakręcała sobie papiloty.

— Iwanie Iwanowiczu, złóż się pan z nami do współki, namów ojca, żeby wynajął karetę. Pojedziemy wszyscy razem. Na pana wypadnie tylko rubel składki.

— A z jakichże to dochodów, łaskawa pani, ja mam wziąć tego rubla? — wymawiał się gość. — Cały tydzień nie miałem klienta.

— Dajno pan pokój, jesteś przecie bogaty. Niby my to nie wiemy, że pan co niedzielę prasujesz gorącem żelazkiem dziesięcio i pięcio rublówki — odezwał się głos z drugiego pokoju.

— Złośliwe żarty i nic więcej! Czego się człek przy policyi dorobił, to już dawno się przejadło.

Oj, pieniądze, pieniążki! Nawet bystra woda wolniej się od nich toczy.

— Nie zawracaj pan głowy! — W przeszłym tygodniu dopiero dałeś pan na zastaw trzech futer półtorej setki...

— Cudze były te pieniądze. Dał mi je szynkarz do ulokowania. Cóż tam zresztą ze mnie za pociecha w Jekaterynhofie!

— Jedźmy. Nie udawaj pan biedaka! A jaki ja pierog z cebulą i jajami upiekłam, — to rozkosz! — zachęcała gospodyni. — Wódka na skórkach pomarańczowych,

Iwanowi Iwanowiczowi zaiskrzyły się oczy i aż się oblizał.

— Ale czyś też pani odrzuciła biały miąsz, zanim pani wrzuciłaś skórki do spirytusu? — zapytał.

— Ma się rozumieć. Bierzemy też setkę gotowanych raków. Zaryzykujże pan tego rubla.

— Zaryzykowałbym, ale nie pomieścimy się przecież w jednej karecie — począł ulegać Iwan Iwan Iwanowicz.

— co też pan mówisz! Alboż nas tak dużo? Ja, ojciec, pan, trzy córki i dwaj chłopcy. Karetę wybierze się obszerną. — Jeden chłopiec postoi w nogach, drugi siądzie z furmanem na koźle...

Dawajże pan tego rubla. Odjesz pan najmniej za pół rubla. Nie bądź pan sknerą.

— Iwanie Iwanowiczu, najdroższy, ja pana nawet pocałuję, jeśli pan dasz rubla, wołano z drugiego pokoju.

Gość uśmiechnął się.

— No cóż? Dać rubla? — zapytał gospodarza.

— Daj już, daj. Córki dadzą rubla, a syn — 40 kopiejek — odpowiedział Kuwyrkin. Choćby się zapłaciło pięć rubli za powóz, to zawsze na mnie wypadnie dwa ruble kopiejek sześćdziesiąt Oprócz tego trzeba dać napiwek furmanowi...

— Ja biorę napiwek na siebie. Wczoraj sprzedałam flaszki, słoiki i kości — odezwała się żona.

Gość podrapał się po głowie.

— Ano, skocz więc, Gawryłko, po karetę, kiedy już tak wypadło — przemówił gość. Tylko pamiętaj: ani kopiejki więcej nad pięć rubli nie dawaj.

Gimnazyalista pobiegł po karetę. Młodszy jego brat skakał po pokoju, klaskał w dłonie i nucił: „Daj Boże, żeby za pięć rubli, daj Boże — za pięć rubli"... pośliznął się, upadł. Ojciec dał mu szturchańca. Niebawem powrócił zdyszany poseł, który ledwie mógł mówić pod wpływem zmęczenia.

— No cóż? — zapytali go wszyscy razem.

Starsza córka, zapominając o gościu, wybiegła z sąsiedniego pokoju w spódniczce tylko. Młodsza zaś wystawiła z poza drzwi namydloną twarz.

— Mniej niż pięć i pół rubla żaden furman wziąć nie chce. Com ja się natargował...

— Pojedziemy tedy łodzią — zadecydował ojciec. — Ani dwóch kopiejek nie dodam.

Oblicza wszystkich zasępiły się.

— Ej, mój ojcze! Dodamy tymczasem te pół rubla — odezwała się młodsza córka. — Będziemy nadsłuchiwać, czy nie ma na podworcu Tatarzyna i sprzedamy mu stare trzewiki i rączkę od zepsutej parasolki. Jest też jeden stary kalosz ojca, drugi zaś zgubił ojciec w święta Bożego Narodzenia, gdy wracał podchmielony.

— Jak sobie tam chcecie, ale ja nie dołożę ani szeląga! — upierał się ojciec.

— Biegnij po karetę — zawołały siostry na gimnazyalistę.

W godzinę później wsiadała do karety rodzina Kuwyrkina i Iwan Iwanowicz. Naprzód usadowiło się czworo dorosłych, następnie zaś czworo młodszych wciskało się między siedzących. Wszystkim było mocno niewygodnie.

— Może lepiej byłoby, żeby młodsi siedli na kolanach starszych — proponowano z wnętrza karety.

— W takim razie Wasieńka nie będzie mógł stać w nogach, a znowu obaj z Gawryłką nie zmieszczą się na koźle...

— Wasieńkę połóżmy na poprzek, Czy to taka daka daleka podróż? Może sobie poleżeć.

— Ooo!... Z takim ciężarem z miejsca nie ruszę — zawołał woźnica. — Słychane to rzeczy, żeby aż ośmioro siadało do jednej karety?

— To już nie twoja rzecz! Nie rozprawiaj! Obiecaliśmy ci na wódkę, to siedź cicho!

Usadowiono się jakoś nareszcie i powóz ruszył z miejsca. Woźnica śmigał biczem i klął siarczyście.

— Po ileżeś się zgodził od puda? — zapytał go ze śmiechem stróż, siedzący przed bramą.

„żywego“ i „barwnego słowa“ są tam „soczyste“ i „tłuste“ illustracye, gdzie najdrażliwsze sytuacye skwapliwie są wyzyskiwane, najgorsze zaś *con amore* uwydatniane i uwypuklane.

Ohydna, ciemna strona medalu życia ludzkiego przedstawioną tam jest w całej swej nagiej okazałości, a wszystko to zbryzgane jest obficie krwią.

Dużo krwi! — To hasło sensacyjnych powieści, sensacyjnych illustracyi, brukowej prasy i kinetonów. — Niestety, nawet nasza poważna prasa nie potrafiła utrzymać się na wysokości swego szczytnego powołania, bo np. i w najpoważniejszych naszych illustracyach znajdzie się nieraz obok znakomitości sławy europejskiej konterfekty krajowych i zagranicznych bandytów i morderców.

W ten sposób w młodych umysłach łatwo zaciera się granica między zasługą a zbrodnią, między czynem dodatnim a ujemnym.

Nerwowy nasz wiek pożąda niezdrowej chorobliwej sensacyi — jak morfinista morfiny i sensacyjna prasa, sensacyjne illustracye, sensacyjne kinetony spełniają swą rolę społecznej morfiny znakomicie, artystycznie!

Przecie w najbliższym numerze illustracyi brukowej ujrzymy na pierwszej stronie scenę mordu przy ulicy Szlak, będzie też tam podana podobizna ofiary, a obok, jeśli tylko zostanie złapany, umieszczoną będzie fotografia mordercy...

W rozmaitych kinetonach przedstawiają się takie ohydy, że władze szkolne zabraniają uczniom uczęszczać do tych zakładów.

Na umysły młode i niewyrobione szczególniej w wypadkach obciążenia dziedzicznego, ciągłe oglądanie podobizn zbrodniarzy, scen mordów, rozczytywanie się w opisach tychże i „biografii“ zbrodniarzy — tylko zły, tylko fatalny może wywierać skutek.

Znikają ideały prawdziwego bohaterstwa i poświęcenia natomiast wykwita chorobliwy kult morderców...

Społeczeństwo czuje, że jest źle, ale jak we wszystkich prawie podobnych wypadkach stoi bezradne.

Każdy oddzielny myślący ojciec rodziny, czy wychowawca, przyznaje, że jest źle, pragnie poprawy, ale idąc samopas, nic ku poprawie opłakanych stosunków nie zdolen jest uczynić.

A tymczasem najszersze rzesze czytelników i widzów zatruwają swe w przeważnej części młode dusze obrazami i wyobrażeniami bynajmniej nie wzniosłemi — a to niewątpliwie nie pozostanie bez skutku na dalsze losy rozwoju społeczeństwa.

A my widząc to wszystko, czasem tylko się oburzamy, ale nie przeciwdziałamy.

Oto np. obecnie rozgościła się w Krakowie jakaś buda kinematograficzna jawnie i publicznie anonsująca się za pomocą ulotnych ogłoszeń, rozdawanych obficie na ulicach miasta. Treść tych ogłoszeń jest następująca:

TEATR KINETON

TYLKO TRZY DNI

przedstawia

RABUNKI i MORDERSTWA...

Studenci i dzieci płacą połowę ceny.

Ogłoszenie to jest czemś wprost niesłychanem i niebywałem!

Więc w Krakowie mogą się odbywać jawnie i bezkarnie dla dzieci publiczne przedstawienia, których wyłączną treścią jest obrazowanie rabunków i morderstw!?

I nikt tego nie zabrania, nikt nie protestuje?...

Jak to nazwać? Co to jest?...

Czyśmy już tak dalece postradali zmysły, czyśmy już tak dalece zatracili poczucie odpowiedzialności moralnej wobec dzieci, że wolno je u nas publicznie a bezkarnie demoralizować!? Publicznie i bezkarnie pogrążać w atmosferę zgnilizny i zbrodni?!...

To jest chyba niemożliwe! To jakieś niedbalstwo, jakieś przeoczenie!

Przecież radcy miejscy, urzędnicy magistratu, urzędnicy polityczni — to członkowie naszego społeczeństwa, ojcowie rodzin — nie wątpimy więc, że spełnią swój najprostszy obowiązek natychmiast, nie wątpimy też, że podobnego rodzaju fakty więcej już powtarzać się nie będą. *J. A. N.*

Zaborczość niemiecka wobec innych narodowości.

W trzech dłuższych artykułach, obejmujących razem sześć łamów, zajmuje się czasopismo niemieckie „Die Zeitfragen“ językiem ojczystym w ziemiach polskich w Prusiech, w Północnym Szlezwiku i w Austryi. Autor artykułów traktuje sprawę zupełnie po hakatystycznemu i stawia śmiałe a nawet zuchwałe twierdzenie, że Niemcy mają prawo do swego języka ojczystego, „jak im dziób urósł“. Inne natomiast narodowości powinny się podporządkować pod komendę niemiecką, bo w porównaniu do Niemców stanowią „element mniej wartościowy“, który nie przysłuży się ani ogólnej sprawie ludzkości, ani też kulturze i cywilizacyi.

Na takie twierdzenie zdobyć się oczywiście mógł tylko hakatysta najczystszej wody, który niema zrozumienia o najelementarniejszych pojęciach prawdy i sprawiedliwości. — Te pojęcia są mu całkiem obce i niezrozumiałe, bo podczas gdy dla Niemców domaga się praw języka ojczystego, jednocześnie żąda stłumienia za pomocą gwałtu języka ojczystego i narodowości u innych narodów.

Artykułom tym poświęca kilka uwag krytycznych także katolicka „Köln. Volksztg“ i słusznie podnosi, że tego rodzaju artykuły zagranicą wywoływać muszą coraz to większą niechęć i rozgoryczenie na Niemców. Dzienniki amerykańskie, angielskie, francuskie i inne niewątpliwie poczną powtarzać te artykuły i naśmiewać się „z prusko-niemieckiej moralności“ i takich pojęć o zasadach prawa, sprawiedliwości i uczciwości.

Hakatystyczny autor o ziemiach polskich w zaborze pruskim wypowiada np. pomiędzy innemi następującą opinię:

„Nietylko na urzędach, ale i w szkołach i kościołach należy tylko językiem niemieckim się posługiwać. Dzienniki polskie, które burzą i szczują, trzeba bez miłosierdzia wyplenić. Każdego Polaka, który jest wrogiem niemczyzny, należy bezwzględnie wywłaszczyć z ziemi. Bo Polak chwiejną politykę uważa za słabość, której się nie poddaje, ale ją wyśmiewa“.

Podobne zdanie wypowiada autor także o Północnym Szlezwiku i również głosi, że przedewszystkiem poprawny język duński należy bezwzględnie pousuwać ze szkół, a także z nauki religii, a w kościołach głosić należy jedynie kazania niemieckie i odprawiać nabożeństwa niemieckie, żeby jak najprędzej zgermanizować ludność w Północnym Szlezwiku

Obrobiwszy w ten sposób ludność w Północnym Szlezwiku, zuchwały autor hakatystyczny przechodzi na stosunki w Austryi i wypowiedziawszy bez zająknięcia, że w Austryi większość słowiańska powinna bezwarunkowo poddać się mniejszości niemieckiej, pisze dosłownie pomiędzy innemi, co następuje:

„Stare niemieckie niedołęstwo, podnoszące zasadę sprawiedliwości, zawsze zapomina, że tylko równo wartościowym narodom równe prawa przysługują. To niedołęstwo niemieckie jeszcze dziś nie wymarło, ale powołuje do życia obcojęzycznych urzędników fabrycznych. Nie co więcej, tylko niedołęstwo to jest starym grzechem dziedzicznym niemieckich polityków w Austryi. I jemu też podziękować należy, że wszystkie owe ludy i szczepy w Austryi, zawdzięczające właśnie Niemcom najelementarniejsze pojęcia o kulturze, coraz zdecydowaniej występują i dobrodusznego gospodarza najchętniej z jego własnego domu wyrzuciłyby chciały“.

Słusznie tę bezczelność hakatystyczną piętnuje katolicka „Köln. Volksztg.“, zwracając uwagę, że zasada, iż „tylko równowartościowym przysługują równe prawa“, jest tak „piramidalnem“ odkryciem, którem cały świat polityczny z zawiasów wydostać można. Zdaniem autora, są oczywiście ludy słowiańskie i romańskie mniej wartościowemi narodami od Niemców i dla tego równe prawa im nie przysługują. „Niemcy — konkluduje w dalszym ciągu katolicki organ nadreński — żądają dla siebie sprawiedliwości, ale — zdaniem autora — uprawiają politykę niedołęstwa, gdy innym narodom te same prawa mają być przyznane. Takie teorye muszą oczywiście Niemców w niesłychany sposób za granicą poniżyć i uczynić ich najwięcej niepopularnym narodem. Podług autora, cały świat powinien odczuwać gorącą tęsknotę, aby dostać się pod panowanie Niemców“.

Oto znowu jeden z kwiatków zachłanności i zaborczości niemieckiej z najnowszych dni. I to pisze się w chwili, kiedy polityka antipolska w zaborze pruskim bankrutuje coraz więcej politycznie i moralnie, kiedy zagraniczna polityka Niemie dostaje się w coraz gorsze położenie, bo nawet w sprawie marokańskiej spuściła obecnie już mocno z tonu i przestała być tak zuchwałą, zarozumiałą i napuszystą, mianowicie ze względu na swój stosunek do Francyi, jaką nią była jeszcze kilka tygodni temu, kiedy już niemal szablami żołnierskiemi pobrzękiwano.

Za „wyższość“ kultury prusko-niemieckiej, z którą autor hakatystyczny narzuca się i nam Polakom i całemu światu, my Polacy pięknie dziękujemy, bo naród polski nie splamił i nie ośmieszył swego imienia takiem wywłaszczeniem, wozem Drzymały, paragrafem kagańcowym, Wrześnią, strejkiem szkolnym i tylu innemi niekulturalnemi środkami i ustawami. „Więcej wartościowy“ autor znajdzie dla swych artytułów poklask u swych braci hakatystycznych, ale nie u narodów prawdziwie kulturalnych i szanujących siebie samych. Narody te natrętną „kulturę“ prusko-hakatystyczną odepchną od siebie z oburzeniem i wstrętem, bo nie jest ona kulturą, ale negacyą kultury i tego wszystkiego, na czem opiera się postęp i rozwój świata cywilizowanego.

Zdemaskowani.

Wiedeń, 19 maja.

Jeszcze w stolicy i całej prowincyi nie ucichły głosy o brutalnem sfałszowaniu wiedeńskich list wyborczych, jakiego rzekomo dokonać miało stronnictwo chrześcijańsko-socyalne w niebywały dotąd sposób. Prasa wolnomyślno-żydowska stolicy całymi tygodniami ogłaszała światu całemu, jakimi niegodziwymi środkami posługiwało się stronnictwo Luegera, aby sobie zapewnić mandaty poselskie, które inaczej będą dla niego bez ratunku stracone. Prasa na prowincyi przeżuwa jeszcze ten stary materyał.

Tymczasem sytuacya w Wiedniu szybko się zmieniła. Po posiedzeniu Rady miejskiej, jakie się odbyło przed kilku dniami, prasa wolnomyślno-żydowska w Wiedniu straciła jakoby mowę. Tylko powoli odzyskuje ją znowu, ale widać na niej strasznie kłopotliwe położenie, w które niechętnie się dostaje. Milczeć zupełnie o tem nie może, bo przecież obrady toczyły się na jawnem posiedzeniu. A jest to tak znamienne dla postępowania kliki żydowsko-liberalnej, że warto obszerniej kilka słów o tem powiedzieć, — żeby należycie oświetlić całe położenie.

Bielohlavek kandyduje, jak wiadomo, jako kandydat stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w swoim starym okręgu wyborczym, nazwanym „Parkviertel“. Nieustraszone jego wystąpienie w znanym procesie sensacyjnym Zipperer-Hraba w wysokim stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacyi w obozie chrześcijańsko-socyalnym. Bielohlawek zdarł maskę z twarzy spółce Vergani-Hraba i towarzyszom i przez to wyświadczył nieocenioną przysługę stronnictwu, które po śmierci Luegera dotknięte zostało kryzysami rozmaitego rodzaju. Od tego czasu energicznego i ruchliwego tego przywodcę chrześcijańsko-socyalnego prześladuje więcej, aniżeli kiedykolwiek, zaciekła nienawiść otwartych wrogów i fałszywych przyjaciół, którzy skutkiem wyniku procesu Vergani-Hraba zawiedli się strasznie w swych nadziejach, — że stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu zostanie polityczny grób zgotowany. „Bielohlawek musi paść!“ — to było hasłem wyborczem wiedeńskich liberałów żydowskich, którzy z Verganitami i tak zwanymi narodowcami niemieckimi w najserdeczniejszych żyją stosunkach.

Żydowski fabrykant Friedmann, obok Hocka najwięcej atrakcyjna osobistość obumierającego wiedeńskiego liberalizmu żydowskiego, miał objąć spadek polityczny po Bielohlawku w okręgu wyborczym „Parkviertel“ i żeby jaki narodowiec niemiecki, któryby miał może wątpliwość oddania głosu żydowi, nie oddał czasem niezapisanej kartki wyborczej, zgłosił obok Friedmanna, swą kandydaturę także Hraba. Listy wyborcze zostały, oczywiście jako sfałszowane, rozpisane, poczęto reklamować, w prasie, na zgromadzeniach i wiecach publicznych uprawiano niemiłosierne i bezwzględne szczucie przeciwko Bielohlawkowi. W kołach chrześcijańsko-socyalnych ze względu na tę niesumienną i nieuczciwą agitacyę i ze względu na olbrzymie środki pieniężne, jakimi przeciwnicy rozporządzali, zaczęto uważać ten okręg wyborczy za stracony. Ale kandydat chrześcijańsko-socyalny tak łatwo nie ustąpił. Cios, jaki kilkakrotnie zapowiadał przeciwko sprzymierzonym klikom, został teraz dobrze wymierzony. Bielohlawek rozdarł teraz delikatną sieć intryg i machinacyj, jaką go chciał omotać i worek żydowski i partya tak zwanych „narodowców niemieckich“.

Za staraniem jego, urzędowo podniesiono i na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej publicznie stwierdzono, że około 200 wyborców tylko pozornem przeprowadzeniem się do okręgu „Parkviertel“, chciało pozyskać w tymże okręgu prawo głosowania i to jedynie w tym celu, aby mogli głosować przeciwko znienawidzonemu przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Pieniądze żydowskie zapłaciły to pozorne domicyla, bo ani jeden z tych wyborców nie przeprowadził się do okręgu „Parkviertel“, a jednak pozwolili się tam zapisać. — Co to za straszna korupcya, jedyna w swoim rodzaju, tem więcej, że nawet ludzie z wyższych stanów pozwolili do tych machinacyj się użyć, albo też nadużyto ich nazwiska. Sprawozdanie magistratu o tem jest tak jasne i przekonywujące, że burmistrz całą sprawę natychmiast namiestnictwu odstąpił, a co do kilku wypadków, szczególnie drastycznych, zapowiedział, że odda je prokuratoryi.

Prasa żydowska jest oczywiście z powodu tego ogromnie zakłopotana i nie wie, co ma począć ze swym tak sromotnie skompromitowanym ulubieńcem, jak Friedmann i jego towarzysze. — Dla Friedmanna jest to śmiercią polityczną To już nie ulega najmniejszej wątpliwości, jakkolwiek liberalno-żydowski komitet wyborczy „zastrzega“ sobie ostateczną swą decyzyę.

Czy teraz prasa liberalno-żydowska tak w Wiedniu, jak na prowincyi, zaprzestanie swej nieuczciwej i niesumiennej kampanii przeciwko stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu?

Kiedy przed trzema laty kulturnicza próba partyi liberalno-żydowskiej w parlamencie przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne świetnie odpartą została, wtedy tutejsza „Neue Freie Presse“, jako jedyna z wszystkich dzienników żydowskich, przewróciła kota w worku i napisała pod koniec artykułu swego, przepełnionego jadem nienawiści o stronnictwie Dra Karola Luegera: „Dotkliwie dziś mu skórę przetrzepano!“ — Obecnie nie potrzeba faktów fałszować, ani kota w worku przewracać, tylko jeżeli kiedy, to w chwili obecnej z całą stanowczością stwierdzić można: Żydowsko liberalnej klice i jej poplecznikom tak potężnie skórę przetrzepano, że pewnie nie tak łatwo pokusi się ona o zdobywanie mandatu chrześcijańsko-socyalnego.

„Swięto pokoju“.

Rzeczywistość szydzi najczęściej z ideałów... Gorzej jednak, gdy ideały są drwinami z rzeczywistości... Piękna jest myśl powszechnego międzynarodowego pokoju. To ideał, do którego musi wzdychać każda dusza ludzka, brzydząca się barbarzyństwem krwawych wojen i krzywdą gwałtu... Ale właśnie dziś żyjemy w okresie, który jest najbrutalniejszem pogwałceniem tego ideału. I dlatego właśnie proklamowane na dzień onegdajszy przez Ligi pokojowe całego świata (a także w Krakowie i Warszawie!) — „święto pokoju“ — brzmi jakąś bolesną ironią, jest szyderstwem z tej ponurej rzeczywistości, która musi wpierw spłonąć w ogniu własnych zbrodni — zanim się narodzi ziarno przyszłego pokojowego współżycia narodów i ludów... Pokój międzynarodowy, wszechświatowy i wszechludzki — może tylko zrodzić się ze sprawiedliwości, która musi zgotować klęskę ciemiężycielom! Piekło walki musi wpierw strawić — zbrodnie krzywd, ucisku i bezprawia — zanim zaświta jutrznia pokoju...

* * *

„Swięto pokoju“ obchodzone w Polsce — przez naród 20-milionowy, rozdarty na trzy części! Przez naród, skuty jarzmem pruskiej hakaty i jęczący w okowach rosyjskiego barbarzyństwa! Czyż to nie tragiczne zaprzaństwo?! Pokój! Jaki pokój? Czy „pokój“ zakneblowanej przez Prusaków duszy polskiej w Poznańskiem? Czy pokój szubienic i „tiurm“ rosyjskich?

Może być pokój życia i pokój grobu! A dziś nietylko naród polski, ale i cała ludzkość jęczy pod brzemieniem zbrojnego pokoju. Z jednej strony militaryzm, z drugiej nędza i głód — to treść współczesnego życia narodów... Pokój... dreadnoughtów, gruźlicy i tyfusu głodowego!

Więc jakie „święto pokoju“ mamy obchodzić? Czy święto skrępowanego niewolnika i święto śmierci?!

* * *

Wyjaśnia nam zagadkę data odegdajszego dnia „święta pokoju“ — 18 maja. W dniu tym, w r. 1899 — została mianowicie zwołaną pierwsza „konferencya pokojowa“ do Hagi! „Swięto pokoju“ zainicyowane przez „krwawego cara“, który nieco później w jednym roku, w samej Łodzi wymordował więcej ludzi, niż zginęło ich w powstaniu 63 roku! A krwawe pola Mandżuryi, zasłane trupami nie tylko Rosyan, ale i naszych rodaków? To także żniwo inicyatora „święta pokoju“ w dniu 18 maja!

I ten dzień ma święcić cały świat, ma święcić Kraków i Warszawa! Czyż to nie potworna profanacya wielkiej idei pokoju? Ciemiężyciel, tyran, kat — własnego państwa i własnego narodu ma być pacyfikatorem międzynarodowym, wszechludzkim! To coś więcej niż drwiny z rzeczywistości, to plugawienie szczytnej idei zbrodniami krwiożerczego obłudnika...

Dzień onegdajszy — to hańba ludzkości! Trupy tysięcy pomordowanych w Królestwie Polskim i w Rosyi, ofiar, dziesiątki tysięcy politycznych więźniów caratu, całe narody zdeptane przemocą rosyjskiego żołdaka — to krwawe „trofea“ patrona trybunału pokojowego w Hadze i odegdajszego „święta pokoju“!

Nie! Innego „święta pokoju“ oczekuje ludzkość. Swięta tryumfu sprawiedliwości, które obwieścił już światu przed dwudziestu wiekami Chrystus—Bóg nie tylko pokoju, ale i walki ze złem! Walki ze zbrodnią i tyrańśtwem, którego najkrwawszym wyrazem w wieku XX. jest właśnie twórca „konferencyi pokojowej w Hadze“. To też dziś nie o pokoju możemy mówić. Wpierw ludzkość musi zwyciężyć zło i zbrodnie „fałszywych proroków“ — którzy wielką ideę powszechnego pokoju plugawią swemi zbrodniczemi, skąpanemi po łokcie we krwi rękami...

„Swięto pokoju“ — nie może zrodzić się z ich posiewu — z posiewu „krwawych carów“! Bo dla nich właśnie musi stać się „dniem sądu“ i ostatecznej klęski..

Sylwerus.

Szkoła średnia w Chrzanowie.

Chrzanów, w maju.

Myśl założenia takiej szkoły kiełkowała tu już od szeregu lat. W szaty rzeczywistości zaczęła przyoblekać się w roku bieżącym. Inicyatywa propagandy takiego projektu wyszła z Walnego zebrania Członków chrzanowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, dnia 12 marca br., które uchwaliło następujący wniosek Dra Kazimierza Woynarowskiego. „Walne zebranie Członków, uznając niezbędną konieczność utworzenia szkoły średniej w Chrzanowie, postanawia jednomyślnie podjąć myśl zorganizowania takiej szkoły i poleca zarządowi oddziału, aby w porozumieniu z Kołami T. S. L. oddziałem okręgowym T. O. L. oraz gniazdami sokolemi w powiecie chrzanowskim, zawiązał jak najrychlej „Towarzystwo szkoły średniej w Chrzanowie“.

Celem wykonania powyższej uchwały — zarząd oddziału zebrał się na nadzwyczajnej sesyi w dniu 20 kwietnia br. i po długiej dyskusyi uchwalił zaprosić na wspólne posiedzenie delegatów Towarzystw oświatowych w Chrzanowie, Grojcu, Jaworzniu, Krzeszowicach, Sierszy, Szczakowy i Trzebini. Na temże posiedzeniu uchwalono zgodnie z projektem p. J. Rąba, aby na ten zjazd delegatów przyjść z wnioskiem na założenie szkoły średniej, a nim to nastąpi, założyć szkołę prywatną i otworzć z dniem 1 września b. r. klasę pierwszą. Zaaprobowano również wniosek Dra Karola Smolenia, aby sprawie całej nadać właściwy rozgłos, przeprowadzić w czasie stosownym próbne wpisy i dążyć, by rząd, powiat i gmina przystąpiły do otwarcia w mowie będącej szkoły.

Termin zjazdu delegatów naznaczono na dzień 6 maja b. r. W dniu tym przybyli do sali „Sokoła“ w Chrzanowie: Członkowie zarządu oddziałowego P. Tow. Pedag.: prezes St. Polaczek (który reprezentował zarazem Oddział okręgowy T. O. L. w Krzeszowicach), wiceprezes J. Rąb, sekretarz W. Gajewski, nadto pp.: T. Borowiecka, Anna Dietrich, Jan Grzelewski, Dr Karol Smoleń, Dr K. Woynarowski; delegaci „Sokoła“ w Krzeszowicach: Jan Nowaczyński i Piotr Ziemba, Piotr Strada i Stefan Krzysztoforski, Bruno Löwenfeld, inż. Karol Rudolfi, del. „Sokoła“ z Trzebini, Franciszek Olas del. T. S. L. z Sierszy, Zegartowski z Sierszy, Włodzimierz Geiger, Zofia Klubówna i Paweł Krawecki. Grojec, Jaworzno i Szczakowa delegatów nie wysłały.

Zebranie to zagaił prezes p. St. Polaczek.

Do głosu zapisali się zaraz pp.: J. Rąb, B. Löwenfeld, Dr K. Smoleń, Dr K. Woynarowski i X. proboszcz Kamiński. Wszyscy mowcy zgodzili się na jedno, że utworzenie szkoły średniej w Chrzanowie jest wskazanem i koniecznem. — Wynikiem dyskusyi był wniosek J. Rąba, dotyczący założenie Tow. Szkoły średniej. W czasie zarządzonej przerwy w obradach — wszyscy obecni delegaci, podpisali własnoręcznie deklaracyę, że do „Towarzystwa szkoły średniej“ — jako pierwsi jego członkowie — przystępują.

Po ponownem podjęciu obrad, zebranie uchwaliło następujące wnioski, zgłoszone przez Alfreda Drożdzikowskiego:

Zebranie delegatów uchwala wybrać komitet, złożony z ośmiu członków i poleca mu, aby do dni 14 zajął się ułożeniem statutu, postarał się o szybkie jego zatwierdzenie, a gdy to nastąpi, zajął się zwołaniem Walnego Zgromadzenia, celem dokonania wyboru Wydziału i wprowadzenia całej akcyi na właściwe tory.

Do komitetu wybrano pp.: W. Gajewskiego, J. Grzelewskiego, X. J. Kamińskiego, St. Polaczka, J. Rąba, Dra Karola Smolenia i Dra K. Woynarowskiego i Alfreda Drożdzikowskiego.

Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. J. Rąba, jego zastępcą p. St. Polaczka, sekretarzem W. Gajewskiego. — Referat statutu — powierzono pp. Drowi K. Smoleniowi i Alfredowi Drożdzikowskiemu, którzy dają zupełną rękojmię — należytego i szybkiego dokonania powierzonej im pracy.

Założenie „Szkoły średniej w Chrzanowie“ — jest więc faktem dokonanym. — Z dniem 1-go września b. r. otwarta zostanie klasa pierwsza. Wpisy do tej klasy odbędą się dnia 30 czerwca, a wstępny egzamin 1 lipca. b. r.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Krakow, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 48 zachód przypada o godz. 7 minut 24; długość dnia godzin 15 minut 36

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Sek., pojutrze w poniedziałek Heleny królowej.

Kraków, dnia 20 maja.

Poszanowanie pamiątek. Otrzymujemy następujące pismo z miasta:

„Wszędzie niezwykłą opieką otacza się zabytki sztuki oraz pomniki wielkich w narodzie mężów, tylko nie u nas. Do wandalskiego niszczenia gipsowego odlewu pomnika Jagiełły, który obrali sobie ulicznicy za cel kamiennych pocisków, przybywa jeszcze ciekawe obchodzenie się z pomnikiem Kopernika, stojącym na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej. Każdego oglądającego z pietyzmem pomnik ten uderza, że u stóp postaci wielkiego uczonego, pośród laurowych wieńców, znajdują się kamienie, jak się zdaje rzucane tam również przez uliczników. Co gorsza to, że we włosach Kopernika ktoś umieścił kłęb papieru, czy coś podobnego. Dziwić musi każdego taki brak poszanowania pamiątek, tem bardziej, że pomnik Kopernika umieszczony jest w mniejscu zamkniętem i służba biblioteczna może czuwać nad .. czystością pomnika.

Jeszcze jedna sprawa. Z czasopism dowiedzieliśmy się, że istnieje projekt usunięcia całego bloku kamienic pod Wawelem od kościoła św. Idziego ku Stradomiu, celem otworzenia widoku na Zamek królewski. Tymczasem Magistrat z drugiej strony — od południa — pozwala widok na Zamek ten zasłaniać. Jakiś — widocznie wpływowy żyd — wybudował sobie tam trzechpiętrową kamienicę, zasłaniając nią widok z poza Wisły oraz częściowo ze Skałki na Zamek — i oczywiście z Wawelu na te dzielnice.

Gdzież Towarzystwo ochrony zabytków Krakowna?“

Sprawy miejskie. Sekcya połączona I, II, III R. m. na posiedzeniu dnia 19 maja uchwaliła wnioski w sprawie zmian w stanie urzędników budownictwa m. oddział A. oraz w sprawie przyznania dodatku inspektorowi budownictwa m. za pełnienie służby zastępcy w innych okręgach budowlanych.

Sekcya połączona II i III Rm. uchwaliła wnioski prezydyum w sprawie zmian w etacie weterynarzy m.

Sekcya II uchwaliła wnioski Magistratu w sprawie przyznania zaliczek na płacę jednemu z urzędników mag. i przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1909 funduszu gruntów pofortecznych, budowy kolektora lewobrzeźnego i funduszu budowy gmachu Muzeum techn.-przem.

Po posiedzeniu połączonych sekcyi I, II i III odbyło się pod przew. Rm. Klemensiewicza posiedzenie samej sekcyi III, na którem uchwalono *veniam aetatis* dla dwóch funkcyonaryuszy m., a następnie powzięto uchwałę w sprawie zmiany roty przyrzeczenia radzieckiego.

Przeciw p. Wolnemu, a na korzyść żyda. Dzisiaj zjawiła się o godzinie 11 przed południem u prezydenta Dra Lea deputacya rękodzielników, złożona z blisko 60 ludzi, pod przewodnictwem pp.: Jarry, Bialika i Kosobuckiego, która wręczyła prezydentowi obszerny memoryał, zawierający cały akt oskarżenia przeciw nowo wybranemu radnemu miasta p. Janowi Wolnemu.

Memoryał domaga się, aby p. Wolny straciwszy zaufanie rękodzielników na memoryale podpisanych w liczbie około 170, złożył mandat radziecki.

Zauważamy, że w razie gdyby istotnie p. Wolny ustąpił, mandat radziecki otrzyma p. Steinberg, żyd, przyjaciel p. Bazesa. Dziwić się musimy, że dla względów osobistych wolą katoliccy rękodzielnicy reprezentanta żyda niż katolika. Sądzimy, że inne było forum i inne sposoby załatwienia tego czysto wewnętrznego i osobistego sporu.

Nowe „dzieło" p. Milewskiego. Od Dra J. Baumanna, adwokata w Wiedniu, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Z polecenia klienta mego, J. W. P. hrabiego Ignacego Karola Korwin-Milewskiego upraszam o wydrukowanie następującego listu, który dzisiejszą pocztą od klienta mego otrzymałem, a mianowicie:

„Szanowny Panie mecenasie! X. profesor S. D. we Lwowie zawiadomił mnie listownie, z oburzeniem o tem, że X. Józef Borodzicz, były proboszcz parafii Sobotnickiej, należącej w znacznej części do dóbr mojej żony, po wydaleniu go z tej parafii, wydał w Krakowie broszurę pod tytułem „Pod wozem i na wozie", z której różne gazety wyciągi drukują.

Po przeczytaniu tych wyciągów postanowiłem wydać osobną pracę drukiem dla dowiedzenia, że w tem, co pisze o mnie X. Borodzicz, niema ani słowa prawdy i dołączyć jako dowód tego własnoręczne listy tegoż X. Borodzicza. Swoją drogą będę zadośćuczynienia żądać przed sądem.

Upraszam Pana Mecenasa odpis listu tego przesłać gazetom polskim, które drukowały wyciągi z broszury Borodzicza.

Z poważaniem

Ignacy hr. Korwin Milewski m. p.

Festyn ku uczczeniu pamięci Dra Jordana odbędzie się w razie pogody jutro w niedzielę d. 21 b. m. w parku na Błoniach. Kulminacyjnym punktem programu obfitego jest defilada młodzieży przed biustem ś. p. Jordana i złożenie na nim wieńca. Ponieważ cel festynu szlachetny, a dochód z niego przeznaczony na dom im. Jordana, nie wątpimy, że w parku znajdzie się cały Kraków. Oby tylko pogoda dopisała.

Dzień kwiatowy w Krakowie. Na wzór tak udanego wiedeńskiego Blumenfestu, urządza grono pań krakowskich w najbliższym czasie „dzień kwiatowy" w naszem mieście, na połączone sympatyczne cele krakowskiego ambulatoryum i szpitalika PP. Ekonomek dla ubogich chorych, oraz na dokończenie budowy tak potrzebnej ochronki w Dębnikach.

Z teatru miejskiego. Po kilku miesiącach nie grania, teatr krakowski wznawia „Kordyana" jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem; na przedstawienie to przybywają liczne wycieczki młodzieży ze szkół poza krakowskich. Wieczorem w niedzielę powtórzy p. Kamiński swą znakomitą kreacyę w „Kupcu weneckim".

Reżyserya pracuje nad wznowieniem komedyi Jaroszyńskiego: „Sąsiadka"; rolę Eustachego grać będzie p. Kamiński — jest to jedna z najświetniejszych jego kreacyj.

Teatr w Parku krakowskim: Po dwóch miesiącach rozłąki, ukażą się dziś artyści sceny ludowej w komedyi M. Bałuckiego p. t. „Sprawa Kobiet", w której główną rolę odegra panna Kolman, oraz państwo Karbowscy.

W niedzielę popołudniu znowu wracają na scenę zwycięskie „Krowoderskie zuchy", a wieczorem niemniej wesoła komedya „Wicek i Wacek" Z. Przybylskiego.

„Ułani księcia Józefa", miły i melodyjny wodewil wznowiony będzie w poniedziałek z udziałem paru nowych artystów.

W Fotoplasticum przy ulicy Grodzkiej l. 9. Od 20 do 26 maja b. r. Piękne miasta francuskie w departamentach Normandyi i Bretanii, jako to: wspaniale położony Nantes, kąpielowa miejscowość Quiberon i Etratat, Havre, Rouen, Bayonne i wiele innych pięknych widoków.

Pogoda. Dnia 19-go maja termometr doszedł od + 14·6 do + 20·0 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 20-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 728·8 mm., termometru — 12·8 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Rada powiatowa krakowska odbyła w dniu 18 b. m. zwyczajne swe posiedzenie pod przewodnictwem Dra Stef. Skrzyńskiego w obecności Delegata Dra Fedorowicza.

Po przyjęciu protokołu sekretarz Dr Stafiej złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 10 grudnia 1910. Sprawozdanie to przyjęto, poczem p. Stefczyk złożył sprawozdanie z czynności delegatów Rady powiat. do c. k. Rady szk. okręgowej. Między innymi podnosił powolność Rady szkolnej krajowej w organizowaniu szkół w powiecie krakowskim, w obsadzaniu etatowych posad nauczycielskich, tudzież w budowie i rozszerzaniu budynków szkolnych. Zakończył zatem wnioskiem o uczynienie odpowiednich przedstawień do Rady szkolnej krajowej, który jednomyślnie uchwalono, a po przemówieniu X. Prałata Dra Wądolnego, wyrażono sprawozdawcy podziękowanie.

Na wniosek Wydziału uchwaliła Rada powiatowa zgodzić się na drobne zmiany granic powiatu, spowodowane przełożeniem koryta rzeki Wisły. Mianowicie mają być wyłączone z powiatu krakowskiego i z gmin: Branice, Jeziorzany i Wołowice — te części, które znajdują się po prawym brzegu Wisły, a mają być przyłączone do powiatu krakowskiego, te części gmin Grabie, Przewóz i Chrząstowice na prawym brzegu Wisły położonych, które leżą na lewym (krakowskim) brzegu.

Na dalszy wniosek Wydziału Rada uchwaliła kilka zmian w statucie Powiatowej Kasy Oszczędności, dotyczących dziennego oprocentowania wkładek, biernego reeskontu weksli i ustanowienia drugiego zastępcy dyrektorów.

Przy wnioskach nagłych poruszono utrudnienia w dopędzaniu bydła na targowicę w Piaskach ad Olsza, pochodzące stąd, że rolnicy z zachodniej części powiatu muszą bydło przepędzać przez rozszerzone obecnie terytoryum miejskie. Podnoszono również utrudnienia na rogatkach miejskich, pochodzące stąd, że miejskie urzędy akcyzowe zbyt powolnie ekspedyują w dni targowe przejeżdżające przez rogatki fury.

Skutkiem tego przed rogatkami, na liniach bardziej uczęszczanych, jak Zwierzyniecka, Mogilska itd. zatrzymują się i tarasują przejazd dziesiątki zatrzymanych zaprzęgów.

Po posiedzeniu składano serdeczne życzenia p. Dr. Franciszkowi Paszkowskiemu, dawnemu prezesowi, a obecnie członkowi Rady z powodu odznaczenia go komandoryą orderu Franciszka Józefa I. P. Dr Paszkowski serdecznie podziękował za złożone życzenia, dodając, że zalicza je do najmilszych.

Rozszerzenie stacyi kolejowej w Limanowej. Wskutek znacznie wzmożonego ruchu towarowego na linii transwersalnej w okolicy Limanowej, spowodowanego między innemi powstaniem tamże ogromnych zakładów rafineryi nafty, wybudowanych francuskim kapitałem, zaszła potrzeba dość znacznego rozszerzenia stacyi kolejowej w Limanowej.

Przed kilku dniami poruszono w prasie krajowej tę sprawę, przyczem wyrażono obawę, że krakowska dyrekcya kolejowa zamierza ze względów trudności w nabyciu gruntów w Limanowej i innych trudności technicznych wybudować zupełnie nową stacyę kolejową w Łososinie, co naturalnie byłoby dla interesów miasta Limanowej szkodliwem.

Jak się obecnie z wiarygodnego źródła dowiadujemy, odstąpiła krakowska dyrekcya kolejowa stanowczo od zamiaru wybudowania nowej stacyi kolejowej w Łososinie, natomiast przystępuje już w najbliższych dniach do znacznego rozszerzenia dzisiejszej stacyi kolejowej w Limanowej.

Pod kołami pociągu. Z Przemyśla piszą: Na stacyi kolejowej Hermanowice, koło Przemyśla, konduktor, Jan Wojnarowski, straciwszy równowagę w chwili ruszenia pociągu towarowego, na którym pełnił służbę, spadł z platformy wprost na tor kolejowy tak, że kilka wagonów przejechało nad nim. Z powodu, iż dostał się w środek między szyny, oprócz dwóch powierzchownych ran na twarzy i głowie, Wojnarowski nie doznał cięższych uszkodzeń i przewieziony do Przemyśla, po zaopatrzeniu przez Dra Pordesa, oddany został leczeniu domowemu.

O zbrodnię morderstwa. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw Annie Szewczykównej o zbrodnię morderstwa. Wedle aktu oskarżenia, wyjechała ona dnia 22 lutego br. ze Lwowa do Zimnej-Wody, powziąwszy zamiar zabicia swej nieletniej córki, Katarzyny. Wysiadłszy z pociągu, udała się torem kolejowym do Rudna i tam po drodze położyła swą córkę do wody płynącej pod mostem. Dziecię znaleziono na drugi dzień nieżywe, z odgryzionym nosem. Oskarżona tak w śledztwie, jak i na rozprawie przyznała się do winy, tłomacząc się, że nie wiedziała co z dzieckiem zrobić.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie główne, co do zbrodni morderstwa i zażądali ewentualnego pytania co do zbrodni porzucenia dziecka, które to pytanie wraz z łagodzącemi okolicznościami zatwierdzonem zostało. Sąd zasądził oskarżoną na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia. Rozprawie przewodniczył nadradca Janko, oskarżał prok. Słoniewski, bronił Dr Dawid Hulles.

Czciciele mordercy. Z Dobrotworu (powiat Kamionka Strumiłowa) donoszą nam, że w tamtejszym urzędzie gminnym, prócz portretu cesarza umieszczono portret mordercy namiestnika, ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, Mirosława Siczyńskiego. Naczelnik gminy tłomaczy się, że portret ten umieścił zarząd tamtejszej „Proświty", która mieści się w tym samym lokalu.

Awantury popisowych. Ze Stanisławowa donoszą, że z okazyi odbywającego się właśnie poboru popisowych przyszło tam do groźniejszych awantur. Młodzi parobczacy wiejscy, upiwszy się, napadli na szynk niejakiego Funga, gdzie urządzili kolosalną awanturę i czynnie targnęli się na policyę, która usiłowała przywrócić spokój. Przy tej sposobności pobili kilku policyantów i nożem zranili czeladnika szewskiego. Równocześnie donoszą z kilku stron, że popisowi nie chcą przyjmować kartek asenterunkowych, pisanych nie po rusku, tak, że żandarmerya musiała interweniować.

Zamach morderczy i poranienie policyanta. Z Zakopanego piszą nam: Dnia 17 b. m. policyant Bronisław Gąsienica, spotkawszy przy ul. Stara Polana, aresztował notorycznego awanturnika górala Franciszka Sobotnickiego, który w nocy z 13 na 14 maja usiłował wystrzałem z rewolweru zamordować sierżanta policyi gminnej, poczem ukrył się. Aresztowany Sobotnicki nie pozwolił jednakże prowadzić się, wyrwawszy pałasz policyantowi, ciął tego ostatniego dwa razy w głowę i usiłował zbiedz, co mu się nie udało, gdyż na krzyk przechodniów i sygnały ranionego policyanta, nadbiegli na pomoc dwaj policyanci, którym po dłuższem szamotaniu się udało się ubezwładnić rozwścieczonego awanturnika i odwieść go do aresztu gminnego. Rannemu policyantowi udzielono pomocy lekarskiej, życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Ze świata.

Gustaw Mahler, zmarły w 51 roku życia onegdajszej nocy w Wiedniu był dyrektorem opery nadwornej od r. 1897—1907 i przez to dziesięciolecie wystawił 55 nowości na scenie wiedeńskiej opery, a mianowicie 31 oper nowych i 14 baletów. Oprócz tego opery Mozarta i Wagnera wystawiane były przez niego obok innych oper dawnych z wielkim pietyzmem. — Angażowano za dyrekcyi Mahlera wiele sił pierwszorzędnych, a między innemi na deski opery wiedeńskiej wstąpili artyści tej miary jak: Schmedes (tenor) zmarły już baryton Demuth, Selma Kurz, Mildenburg, Stehmann, Slezak, Mayr i w. in.

Zmarły ożeniony był w roku 1902 z Anną Schindler. Ustąpiwszy ze stanowiska kierownika opery wiedeńskiej udał się Mahler do Ameryki, gdzie dyrygował przez kilka miesięcy w teatrze operami Mozarta i Wagnera, następnie zaś, gdy się zorganizowała w Nowym Jorku filharmoniczna orkiestra objął jej kierownictwo i dał w sezonie zimowym 46 koncertów. W Europie dyrygował ostatnimi laty w Monachium, Amsterdamie i Paryżu wykonaniem swych symfonij. W Monachium dyrygował w czerwcu ubiegłego roku swoją 8 mą symfonią, której Wiedeń niepoznał.

W spuściźnie pośmiertnej pozostawia Mahler dwa nowe utwory: „Pieśń o ziemi" — symfonię na orkiestrę sola altowe i tenorowe, oraz niedawno wykończoną 9-tą symfonię. W przeciwieństwie do 8 symfonii, którą wykonywało 1.000 uczestników w Monachium, 9 symfonia napisaną jest tylko na wielką orkiestrę. Miały też podobno pozostać szkice do 10 symfonii. Twórczość Mahlera, którego symfonię, przecenioną za granicą, słyszeliśmy niedawno na koncercie Tow muzycznego nie dorównywała zdaje się zdolnościom jego organizacyjnym i dyrektorskim.

W każdym razie świat muzyczny traci ze śmiercią Mahlera wybitną siłę, a dzienniki wiedeńskie poświęcają pamięci zasłużonego dyrektora opery obszerne wspomnienia feiletonowe i przepełnione są wiadomościami o jego ostatnich chwilach, które przeżył w nieprzytomności.

Ostatecznym powodem śmierci Mahlera było zapalenie płuc i osłabienie serca, którego żadne środki lekarskie wzmocnić nie mogły. Cały jednak przebieg długiej choroby infekcyjnej, jakiej nabawił się w Ameryce był mocno skomplikowany i nie pozwalał stawiać pomyślnej prognozy, już po przybyciu Mahlera do Paryża, skąd przewieziony został do Wiednia po naradach odbytych przez Dra Chantemesse z prof. Chwostkiem.

Korona św. Wacława — skradziona? Praski „Hlas Naroda" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że korona św. Wacława, znajdująca się w skarbcu koronnym w Pradze, znikła i prawdopodobnie została skradzioną. Wspomniany dziennik dodaje, że wiadomość tę otrzymał z bardzo poważnego źródła.

Korona św. Wacława, najcenniejszy klejnot czeskiego narodu, pochodzi z roku 1374, waży 4 funty, wysadzana jest perłami W roku 1867 w obawie przed inwazyą Prusaków przewieziono tę koronę do Wiednia, w rok później jednak odwieziono ją z powrotem wśród wielkich uroczystości do Pragi.

Paryskie Biuro Informacyjno-prasowe nosi się z zamiarem urządzenia stałej wystawy (w swym lokalu) kart pocztowych, przedstawiających widoki ze wszystkich Ziem Polskich, a nawet z Emigracyi, gdzie zamieszkują Polacy (pejzaże, pamiątki, osobliwości, typy i kostyumy ludowe itp.), której przeznaczeniem będzie ułatwienie cudzoziemcom poznanie naszego kraju, a także, o ile nadarzy się potrzeba, dostarczenie czasopismom i wydawnictwom zagranicznym materyału ikonograficznego. Uprasza więc Biuro usilnie ludzi dobrej woli, aby łaskawie zechcieli przysyłać pod jego adresem (45, Rue de Rennes, Paris 6) karty pocztowe, przedstawiające osobliwości okolic, jakie zamieszkują. Nie potrzebujemy dodawać, że najmniejsze miasteczko może w tym względzie dostarczyć materyałów bodaj cenniejszych, niż wielkie miasta, których pamiątki w reprodukcyach o wiele łatwiej znaleźć można.

Dziennik „Temps" obchodzi 50 letni jubileusz w r. bieżącym, pierwszy bowiem jego numer ukazał się 25 kwietnia 1861 r. „Temps" pozostał wiernym swemu programowi przez cały czas swego istnienia i temu właśnie zawdzięcza pierwszorzędność swego stanowiska wśród świata dziennikarskiego we Francyi. Na liście byłych i obecnych współpracowników „Temps" figurują nazwiska najświetniejszych przedstawicieli świata dziennikarskiego i literackiego.

Odkrycie staro-rzymskiego miasta. Z Orsi donoszą, iż kierownikowi wykopalisk, prowadzonych koło Monasterace (Reggio di Calabria) udało się natrafić na dawne miasto Caulonia ze znacznemi dość ruinami świątyni greckiej.

Eksplozya benzyny w Volcsce. Jaką ostrożność należy zachować przy transportowaniu benzyny, dowodzi wypadek, jaki świeżo wydarzył się w Volosce koło Abbazyi. Dwaj robotnicy w dniu 18 b. m. nieśli 35-litrowy balon benzyny, przeznaczony do motoru łodzi, stojącej w przystani. Z tyłu za robotnikami postępował eskortujący benzynę strażnik cłowy, Stefan Semenich z dwoma córeczkami 5 i $2\frac{1}{2}$ lat liczącemi. Balon z niewiadomego powodu przeciekał, Semenich, nie wiedząc o tem, zapalił sobie po drodze papierosa, a następnie rzucił na ziemię zapałkę, która padłszy widocznie na miejsce skropione benzyną, wywołała głośną eksplozyę. Huk wybuchu skłonił robotników do zatrzymania się z balonem benzyny i niebawem całą wąską uliczkę ogarnęły płomienie, w pośród których znalazł się strażnik z dziewczynkami. Ojciec doznał silnych poparzeń i znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia, obie zaś dziewczynki zmarły wśród strasznych męczarni.

Spuszczanie się na dół, jako lekarstwo. Nowojorski profesor Stern stosuje już od lat 10 schodzenie z pagórków i schodów, jako bardzo dzielny środek leczniczy w rozmaitych chorobach, a w szczególności przy funkcyonalnych i organicznych chorobach przewodu pokarmowego, oraz zaburzeniach na tle wymiany materyi. Profesor Stern zaleca tego rodzaju kuracyę pacyentom cierpiącym na atonię kiszek, wywołaną życiem sedentarnem, chorym na otłuszczenie serca, cukrzycę, podagrę, zwapnienie żyi i kamienie żółciowe.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska: Zamianowani: dziekanem rudnickim X. Michał Dukiet, dotychczasowy poddziekani rudnicki i proboszcz w Rozwadowie; dziekanem rymanowskim X. Józef Foryś, dotychczasowy poddziekani rymanowski i proboszcz w Haczowie; poddziekanim rudnickim X. Feliks Sękiewicz, proboszcz w Rudniku; poddziekanim rzeszowskim X. Mikołaj Dzierzyński, proboszcz w Zgłobniu.

Instytuowany na probostwo w Jaworniku Polskim X. Wiktor Bar, dotychczasowy ekspozyt w Olszynach.

Uwolniony na własną prośbę od obowiązków dziekańskich X. Józef Tokarski, proboszcz w Jeżowem i dziekan rudnicki.

Dyecezya tarnowska: Odznaczeni: rok. i mant. X. Jan Olexik, proboszcz w Podegrodziu. Exp. can. X Jan Jarzębiński, proboszcz w Mystkowie.

Przeniesieni: X. Jakób Wyrwa z Szczucina do Ryglic, X. Walenty Mucha z Ryglic do Dębicy, X Ludwik Pilch z Królówki do Szczucina.

Zmarli: X Józef Wilkowicz. proboszcz w Tylmanowej, w 41 roku życia a 17 roku kapłaństwa i X. Józef Olszowicki, wikary w Dębicy, w 41 roku życia a 15 kapłaństwa.

X. biskup Pelczar z Przemyśla, dokona wizytacyi kanonicznej w Rozwadowie 19, 20 i 21 maja, w Stanach 21 i 22 maja, w Nisku 22 i 22 maja, w Racławicach 23 i 24 maja, w Rudniku 24, 25 i 26 maja, w Jeżowem 26, 27 i 28 maja, w Kamieniu 28 i 29 maja, w Górnie 29 i 30 maja i w Łętowni 30 i 31 maja.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister handlu zamianował zarządców pocztowych Aleksandra Orłowskiego w Oświęcimiu i Włodzimierza Tchórzewskiego w Zakopanem starszymi zarządcami pocztowymi.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł starszego oficyała pocztowego Władysława Dihma z Dukli do Wadowic, a oficyała pocztowego, Aleksandra Koperskiego z Wadowic do Lwowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota „Kupiec wenecki".
Niedziela popoł. „Kordyan".
Niedziela wiecz. „Kupiec wenecki".

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Sprawa kobiet".
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór. „Wicek i Wacek".
Poniedziałek. „Ułani księcia Józefa".
Wtorek. „Wicek i Wacek".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Nasi górale".

Morderstwo na ul. Szlak.

Wczorajsze śledztwo popołudniowe przyniosło garść szczegółów, które nowe światło rzucają na osobę tajemniczego mordercy. Jak już wczoraj donosiliśmy władze śledcze wielkie znaczenie przywiązują do zeznań stróża domu, Marcina Kuzary oraz jego całej rodziny, tem więcej, że rozmaite okoliczności w ich właśnie stronę skierowują podejrzenia o spełnienie czynu, względnie o bliższą lub dalszą współwinę. Oczywiście sprawy tej przesądzać jeszcze nie można — śledztwo dopiero wykaże, o ile podejrzenia te są uzasadnione.

Kiedy zatarto ślady?

Z zeznań współlokatorów zamordowanej pokazuje się, że o ile zbrodnia spełniona była we wtorek wieczór, to zbrodniarz, który tem samem nie mógł być w kamienicy osobą obcą, powrócił we środę do mieszkania swej ofiary.

Lokatorzy bowiem mieszkający na I i II p. kamienicy, stwierdzają, że kartki z napisem: „Wyjechałam na kilka dni" nie było ani we wtorek wieczór, ani we środę do godziny mniej-więcej jedenastej przedpołudniem. Dopiero koło tej godziny spostrzeżono tę kartkę. Przypominamy, że kartka ta nalepiona została po stronie wewnętrznej szyby na drzwiach, tak, że morderca musiał drzwi te otwierać zabranym po dokonaniu czynu kluczem.

Ci sami świadkowie zeznali, że okno od kuchni, zwrócone na podwórze, zazwyczaj zasłonięte przez właścicielkę od dołu kawałkiem materyi do wysokości połowy pierwszej dolnej szyby, zasłonięte zostało spiętemi portyerami nie we wtorek, ale we środę.

Dochodzenia policyjne.

Policya w obecnem śledztwie zastosowała w całej pełni aparat daktyloskopiczny, który może tu oddać wielkie usługi; znaleziono bowiem na murze w mieszkaniu zmarłej wiele śladów palców i dłoni sprawcy, nad któremi przeprowadzone będą odpowiednie badania.

Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi tutejsza policya, która do sprawy tej wydelegowała jednego z najzdolniejszych swych śledczych urzędników, komisarza Krupińskiego, oraz inspektora Bronisława Karcza.

Przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwał komisarz Krupiński rodzinę stróża oraz lokatorów kamienicy. Wyniki śledztwa trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

Dzisiejsze dochodzenia.

Policya pracuje dzisiaj z wielkiem wytężeniem, aby ostatecznie zgromadzić nie poszlaki, ale już **fakta**. Podejrzenia przeciw stróżom potwierdziły się już **w całej pełni**. Chodzi obecnie tylko o to, aby ustalić pobudki, jakie kierowały mordercami. Pokazuje się, że morderstwo miało zarówno podkład **zemsty osobistej**, jak również i rabunku. Zamordowana miała ze stróżami jakieś osobiste porachunki, których ustalić jeszcze nie można, gdyż oboje obwinieni odmawiają w tym kierunku zeznań. Zarazem także faktem jest, że stróżom szło o obłowienie się finansowe, gdyż byli w bardzo złych stosunkach pieniężnych.

Do wieczora spodziewa się policya ostatecznie ustalić **fakta** i dopiero wtedy będzie można stworzyć sobie dokładny obraz przebiegu zbrodni.

Szczegóły podamy w poniedziałkowym rannym numerze.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 20 maja 1911 r godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% " " " "	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 25	93 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700	705 —
Akcye Bankn. Galic. dla n. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	96 75
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 50	93 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i nieiane do komż, ale i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 460.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy
J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

„UNITAS"

Kraków. ul. Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica** Grodzka 1?, III p. front.

„FRITZELAK" do samolakierowania podłóg. | „NUMATA" najlepsza emaljowo-lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Dają barwę i połysk po jednem pociągnięciu

Wytrzymałe! **Eleganckie!** **Wydajne!**

w użyciu **najtańsze!**

Uważać przy kupowaniu na prawnie zastrzeżoną nazwę i etykietę: wszelkie inne opakowanie odrzucać! Do nabycia we wszystkich składach farb i drogueryach.

Składy: w Krakowie: Reim & Sp.; Sporn & Sp.; Lwów: Alfred Beacock; O. T. Winkler & Syn; Andrychów: J. Sowiński; J. Unger; Bielsko-Biała: Franz Schlee; Bochnia: Jan Michnik; Brody: Herman Scharf; Brzesko: M. Hofsteter; Chrzanów: M. Wasserberger; Czortków: L. Noss; Drohobycz: Hermann Kranz: Jarosław: E. Metzger; Komarno: Leib Klein; Kołomyja: S. & M. Feldmann; Krosno: S. Janowski & Sp; Krzeszowice: J. Edelmann; Leżajsk: M Kleinmann; Limanowa: S. Zellner; Mielec: F. Brandmann; St. Świerczyński; Mościska: Moses Kampf; Nowy Sącz: S. Lichtmann; Oświęcim Jakób Tobias; Przemyśl: Jan Borys; J. Martynowicz; Rzeszów: S. A. Zgórek; Żywiec: A. Pawluszkiewicz; A. Waniek; Sambor: S. W. Langinger; Śniatyn: Markus Auerbach; Stanisławów: H. M. Vogel; Stryj: Juda Fingerer; Szczakowa: Hermann Spira; Tarnopol: Hypolit Skowroński; Tarnów: W. Brach; Wadowice; Jan Hołojewski; Wieliczka: Gabryel Wasserberger; Zakopane: Kółko Rolnicze; Żółkiew: Julius Cukier.

Już wydany został najnowszy obraz na kartonie

Królowej Jadwigi

wielkości malowidła 36 × 47 cm. prócz białego brzegu według rysunku JANA MATEJKI.

Nakładem prof. K. Kozłowskiego, wydawcy dzieła Królowa Jadwiga L. Ryd'a

Obraz ten jest do nabycia hurtownie i pojedynczo **po cenie 2 K. 20 h. z przesyłką 2 K. 60 h.** pod adresem **JAN PAULLY, Kraków ul. Krowoderska l. 47.**

Na żądanie dostarcza się oprawiony w ramach i za szkłem po niskiej cenie.

Pocztą wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości.

!! Rzetelni odsprzedawcy wszędzie poszukiwani. !!

Uwaga! Czysty dochód z tego obrazu przeznaczył wydawca w połowie na fundusz kanonizacyi król. Jadwigi, w połowie dla Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.

Już dziś nadszedł ten czas, że wyrób tutek cygaretowych nie może być jakibądź, jak to dawniej bywało. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu, i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 669 0

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Spółka maszynowa i kredytowa

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12.

FILIA:

KRAKÓW, Ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt i na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu)

wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, i urządza:

∴ Kompletne pracownie i fabryki ∴

we wszelkich gałęziach przemysłu.

: : : : Plany i kosztorysy bezpłatnie! : : : :

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Spółka maszynowa i kredytowa
546 12 1 Stow. zarej. z ogr. poręką we LWOWIE.

PORTER ANGIELSKI

wyrawny w całych i pół butelkach,

firmy: „Barclay-Perkins et Co. Ltd.

poleca

A. HAWEŁKA

C. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m resztek 3—10 m długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canefasów, białych web, sortowanych za K 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Nowy zakład wodoleczniczy

ROŻNÓW

koło Radbośtu na Morawach. 659 3

Najtańsze zaszczytnie znane uzdrowisko i stacya klimatyczna.

Sezon od 15 maja do 15 września. — Prospekty darmo i opłacone. Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela z całą gotowością Komitet kąpielowy.

ZAPOBIEGLIWE MATKI

nie czekają aż się u ich dziatek z lekkiego kaszlu, rozwinie poważniejsza cheroba, lecz dają im w takich razach natychmiast, przez lekarzy zalecany, nadzwyczaj smaczny środek uśmierzający kaszel

THYMOMEL SCILLAE

aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNERA

C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

1 flaszka K. 2·20 Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·— 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20.—

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską

niech zaprenumeruje
BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.

52 tomy rocznie.

W prenumeracie Biblioteki Dzieł Wyborowych każdy z powyższych tomów kosztuje 19½ kop.

W roku 1910 wyszły

Kazimierz Przerwa Tetmajer. Zatracenie romans 2 tomy	1·20
Ludwik Jemike. Ze wspomnień 2 tomy	—80
Wincenty Kosiakiewicz. Jej chłopcy powieść 2 tomy	—80
Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. 6 tomów	2·40
Juliusz Zeyer. Król Menkera 1 tom	—40
Mychajło Jackiw. Wieczorne psoty nowele ukraińskie 1 tom	—40
W. Tan. Ofiary smoka romans z życia pierwotnego ludzkości 2 tomy	—80
W Abramowski inżynier Latawce (Aeroplany). 1 tom	—75
Prof. Dr. Marcin Ernst. O końcu świata i kometach 1 tom	—40
H. Rosma. Dzieci nerwowe. Uwagi lekarskie 1 tom	—40
Cecylia Walewska. Jak liść oderwany od drzewa, powieść 1 tom	—40
D. Józef Choiński. Ostatni Rzymianie powieść 5 tomów	2·00
G. Orzeszkowa Ascetka 1 tom	—50
G. T. A. Hoffmann. Dyable eliksiry 3 tomy	1·20
A. B. Brzostowski. Ci których znałem 1 tom	—40
Józef Miłkowski. Wyprawa Dahomejska 1 tom	—40
Żywot Benvenuta Celliniego 5 tomów	2·00
Domańska. Blaski powieść 1 tom	—40
Ory Jejska. Panta rej, powieść 1 tom	—40
Rakowski. Trzy lata w więzieniu pruskiem	—40
Adam Paul. Czarny wąż, powieść 3 tomy	1·20
W. Bölsche. Zwycięski pochód życia 1 tom	—40
M. Rakowska. Zarys literatury angielskiej 3 tomy	1·20
Z. Wierbicka. Motyle, nowele 1 tom	—40
G. Nesbit. Dary, powieść fantastyczna 1 tom	—40
Szalom Asz. Miasteczko 2 tomy	—80

Warunki prenumeraty

W Warszawie kwartalnie	2 rb. 50 kop
Na prowincyi „	3 rb. — „
Za granicą „	4 rb. — „
Za oprawę dopłaca się kwartalnie	1 rb. 60 „

Redaktor Zdzisław Dębicki. **Wydawca** Kazimiera Gadomska

Adres: Warszawa Sienna 2.

Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.

L. 1666. W Chrzanowie, dnia 1 maja 1911.

KONKURS!

Przy wydziale Rady powiatowej w Chrzanowie jest do nadania posada Inżyniera Adjunkta drogowego względnie drugiego inżyniera prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może nastąpić stabilizacya.

Inżynier-Adjunkt otrzyma na czas prowizorycznej służby adjukum 2400 K. i ryczałt na objazdy 800 K. rocznie. Oznaczenie stałych poborów, trzechleci i dalszego awansu, nastąpi przy stabilizacyi z uwzględnieniem uzdolnienia i użyteczności kandydata.

Kandydaci wykazać się mają:

1) ukończeniem studyów na Wydziale inżynieryi szkoły politechnicznej i dwoma egzaminami rządowymi;
2) najmniej dwuletnią praktyką w służbie drogowej rządowej, krajowej lub powiatowej;
3) wiekiem nieprzekraczającym lat 40;
4) należytym stanem zdrowia;
5) świadectwem moralności.

Kandydat mogący się wykazać długoletnią praktyką szczególniej w służbie krajowej lub rządowej, będzie mógł zostać zaraz zamianowany inżynierem, w którym razie pobory jego oznaczone być mogą w drodze porozumienia z Wydziałem powiatowym przyczem może być także odstąpione od warunku 3-go (co do wieku).

Posada będzie do objęcia z dniem 1 lipca br, ewentualnie wszakże Wydział powiatowy zgodzi się na przedłużenie tego terminu.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 31 maja 1911 r.

Prezes: **Wodzicki m. p.** Sekretarz: **Dr. Wł. Majewski m. p.**

Zakład Pogrzebowy
„CONCORDIA"
Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Mayfarth'a Separator „DIABOLO"

bezsprzecznie najlepsza maszyna do oddzielania śmietany.

Najdoskonalsze jak sobie można wyobrazić oddzielanie. — Ulepszona konstrukcya — Wielka wydajność. — Spokojne lekkie funkcyonowanie.



Trwała, pewna konstrukcya budowy. — Żadnego zanieczyszczenia

Cena niska.

Czysty sposób użycia

CENY:

„DIABOLO" Nr. I, wydajność na godz 120 litrów . . . K. 125·—

„DIABOLO" Nr. II, wydajność na godz. 220 litrów . . . K. 240·—

zamawiać można u

Ph. Mayfarth & Co.
Wien II, Taborstrasse Nr. 71.

Fabryka maszyn rolniczo-przemysłowych oraz odlewarnia żelaza.

Zastępcy i odsprzedawcy za wysokim rabatem poszukiwani.

LIBRETTA

wyciągi fortepianowe (walce, marsze i śpiewy do najnowszych oper i operetek). **Nowe edycye nut** od 24 h począwszy na fortepian lub skrzypce. **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 h. począwszy. Kartki artystyczne i widokówki. Pisma i wydawnictwa sportowe.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberta
w Krakowie, Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

Osoba starsza

znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni poszukuje miejsca gospodyni na plebanii. Zgłoszenia pod M. N. do Adm. „Głosu Narodu". 702 5 1

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro.

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

SZCZEPAN ŁOJEK

PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis à vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone**, wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów, artystów malarzy. Kompletne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka, portyer, firanek, serwet, dywanów, łóżek blaszanych, luster, mebli giętych itp. **Ceny umiarkowane, Ulgi w spłatach.**

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. W Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę. Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerny i Sieraszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. W Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Jaworowa, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł. pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 26, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenie: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.43 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pl.
do Lwowa. Połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Kóreslmezö w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

3.22 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.50 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.03 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sieraszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

KONKURS

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach górnych ogłasza:

Z dniem 15 września b. r. wakuje w tut. szkole ślusarskiej, mającej za cel wykształcenie swych wychowanków praktycznie i teoryczne na czeladników w zakresie ślusarstwa budowlanego z uwzględnieniem ślusarstwa artystycznego 3 stypendya z funduszów państwowych po 30 koron miesięcznie.

Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone:

1. w metrykę urodzin,
2. świadectwo odbytej praktyki,
3. świadectwo ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły ludowej,
4. świadectwo ubóstwa

na ręce Dyrekcyi c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach w terminie do 15 czerwca 1911.

Zarazem nadmienia się, że prawo pierwszeństwa mają:

1° ci z petentów, którzy przez co najmniej 2 lata zajęci byli w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą,

2° ci, którzy posiadają praktykę, lecz nie ukończyli szkoły przem. uzup.

3° synowie rzemieślników i pokrewnych zawodów.

Nauka w tutejszej szkole trwa zasadniczo lat 4, lecz uczniowie, którzy się wykażą odpowiednimi postępami w nauce praktycznej i teoretycznej mogą w miarę wolnych miejsc być przyjęci i na wyższe lata nauki.

Swiątniki, dnia 14 maja 1911.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. Tomasza 35.